

[k w a r t a l n i k]

BOYMA



Instytut
Boyma

Kwartalnik Boyma – nr 2 (12)/2022

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma]
ul. Freta 11/5
00-227 Warszawa
NIP: 5252786652
REGON 383068679

Redakcja:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma]
www.institutboyma.org

Redaktorzy prowadzący:

Paweł Behrendt

Skład:

Andżelika Serwatka

Redakcja:

Paweł Behrendt, Jerzy Olędzki, Yiwei Wang, Kuan Ting Chen, Robin Ramcharan

Projekt okładki:

Beata Świerczyńska

Fotografia:

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Koordynator:

Patrycja Pendrakowska
email: ppendrakowska@institutboyma.org

Wydanie elektroniczne: www.institutboyma.org

ISSN: 2657-9804

Spis treści

Świat na wojnie, Jerzy Olędzki.....8

Głosy z Azji/ Voices from Asia..... 25

- *Global Security Initiative and Global Development Initiative: two wings for building a community with a shared future for mankind*, Yiwei Wang.....26
- *Taiwanese perceptions of Russia's Ukraine war*, Kuan Ting Chen.....31
- *The strategic imperatives driving ASEAN-EU Free Trade Talks: Colliding values as an obstacle*, Robin Ramchar.....35
- *Miscellanea - Wspomnienia, czyli co to jest sinologia politologiczna*, Bogdan Góralczyk.....43

Szanowni Państwo,

24 lutego obudziliśmy się w nowej, chociaż nie tak niespodziewanej rzeczywistości. Nie wiemy jeszcze jak skończy się rozpętana przez Władimira Putina wojna, ale już możemy sobie pozwolić na pewne obserwacje. Agresja, która miała wzmocnić międzynarodową pozycję Rosji przynosi odwrotne rezultaty. Jedność i zdecydowanie Zachodu we wspieraniu Ukrainy okazały się zaskoczeniem dla wszystkich. Ci chociaż skala i formy tej pomocy budzą kontrowersje, to przynosi ona wymierne efekty. Rosji nie udało się osiągnąć żadnych z zamierzonych celów, a w niektórych regionach wręcz osłabiła swoją pozycję. Dzieje się tak chociażby w Azji Centralnej, uważanej za rosyjskie podwórko. Moskwa traci tam grunt pod nogami. Nawet jeśli jest to proces powolny, to jak pisze dr Jerzy Olędzki centralnoazjatyckie republiki dystansują się od Moskwy i szukają własnych dróg.

Wojna nie jest postrzegana wszędzie na świecie tak samo. W wielu krajach spojrzenie jest diametralnie odmienne od tego, które uważamy za naturalne. Dlatego też zdecydowaliśmy się w ramach projektu „Głosy z Azji” udostępnić nasze łamy azjatyckim ekspertom i publicystom. Szybko okazało się, że dla naszych nowych współpracowników wojna rosyjsko-ukraińska nie jest najważniejsza. Za to mają bardzo dużo do powiedzenia na temat istotnych z ich punktu widzenia zagadnień związanych z relacjami Azji i Europy.

W tym numerze w ramach „Głosów z Azji” prezentujemy trzy teksty. W pierwszym profesor Wang Yiwei, dyrektor Centrum Badań nad Unią Europejską pekińskiego Uniwersytetu Renmin stara się przybliżyć Globalną Inicjatywę Bezpieczeństwa (GSI) i Globalną Inicjatywę Rozwoju (GDI), które stają się centralnymi punktami Chińskiej polityki zagranicznej. Z kolei Kuan-Ting Chen, prezes *think tanku* Taiwan NextGen Foundation opisuje jak wojna za naszą wschodnią granicą jest postrzegana na Tajwanie. Dodajmy, że w

sytuacji napiętych relacji z Chińską Republiką Ludową napaść Rosji na sąsiada wywołała na wyspie bardzo duże zainteresowanie i oddźwięk. Wreszcie, dr Robin Ramcharan, dyrektor Asia Center, *think tanku* z Bangkoku, pisze o sprzecznych wartościach jako przeszkodzie w negocjacjach umowy o wolnym handlu między UE a ASEAN.

Na sam koniec prezentujemy otwarty list prof. Bogdana Góralczyka o „sinologii politycznej”. To wspominkowy esej, którego celem jest przybliżenie młodszym czytelnikom, a przypomnienie tym starszym, z czym wiązało się robienie badań zagranicznych w czasach minionego ustroju. To także podróż przez ostatnie półwiecze rozwoju polskiej sinologii.

Życzę Państwu udanej i inspirującej lektury,

Paweł Behrendt

Ladies and Gentlemen,

On 24 February, we woke up to a new, albeit not so unexpected, reality. We do not yet know how the war unleashed by Vladimir Putin will end, but we can already afford to make some observations. The aggression that was supposed to strengthen Russia's international position has the opposite effect. The unity and decisiveness of the West in supporting Ukraine has come as a surprise to all. Although the scale and forms of this assistance are controversial, it is producing tangible results. Russia has failed to achieve any of its intended goals and has even weakened its position in some regions. This is the case, for example, in Central Asia, which is considered Russia's backyard. Moscow is losing ground there, even if it is a slow process, and as Dr Jerzy Olędzki writes, the Central Asian republics are distancing themselves from Moscow and looking for their own ways.

War is not viewed the same everywhere in the world. In many countries, the outlook is diametrically opposed to the one we take for granted. That is why we decided, as part of the Voices from Asia project, to make our pages available to Asian experts and columnists. It quickly became apparent that, for our new contributors, the Russian-Ukrainian war is not the most important issue, and they have a great deal to say about the issues of Asia-Europe relations that are important from their point of view.

In this issue, we present three texts under 'Voices from Asia'. In the first, Professor Wang Yiwei, Director of the Centre for European Union Studies at Beijing Renmin University, attempts to introduce the Global Security Initiative (GSI) and the Global Development Initiative (GDI), which are becoming focal points of Chinese foreign policy. In turn, Kuan-Ting Chen, president of the Taiwan NextGen Foundation think tank, describes how the war across our eastern border is perceived in Taiwan. We would add that, with relations with the People's Republic of China strained, Russia's assault on its

neighbor has generated a great deal of interest and resonance on the island. Finally, Dr Robin Ramcharan, director of the Asia Center, a Bangkok-based think tank, writes about conflicting values as an obstacle to negotiating a free trade agreement between the EU and ASEAN.

At the very end, we present Professor Bogdan Góralczyk's open letter on "political sinology". It is a memoir essay that aims to familiarize younger readers and remind older ones of what doing research abroad entailed in the times of the past regime. It is also a journey through the last half-century of the development of Polish sinology.

I wish you enjoyable and inspiring reading,

Paweł Behrendt



ŚWIAT NA WOJNIE

24 lutego Rosja rozpoczęła pełnoskalową wojnę przeciw Ukrainie. Moment ten można uznać za początek końca istniejącego porządku światowego. Azja Centralna jest regionem wrażliwym na zmiany geopolityczne. Od trzech dekad ścierają się tu wpływy Chin, Rosji, Iranu i Zachodu.

Jerzy Olędzki

Wojna w Ukrainie. Co oznacza dla Azji Centralnej?

24 lutego Rosja rozpoczęła pełnoskalową wojnę przeciw Ukrainie. Moment ten można uznać za początek końca istniejącego porządku światowego. Reperkusje tego wydarzenia odczuwa nie tylko Europa, ale również inne części globu. Przede wszystkim świat stanął na krawędzi bezprecedensowego kryzysu energetycznego i żywnościowego, częściowo spowodowanego wspomnianym konfliktem zbrojnym, a po części będącego skutkiem nałożenia się zjawisk klimatycznych (m.in. susze) i ekonomicznych (m.in. tak zwanego „kryzys podaży”).

Azja Centralna jest regionem wrażliwym na zmiany geopolityczne. Od trzech dekad ścierają się tu wpływy Chin, Rosji, Iranu i Zachodu.

Rosja z dnia na dzień stała się pariasem dla bogatej części świata. W dodatku została objęta sankcjami, które pośrednio uderzyły w sytuację ekonomiczną powiązanych z nią republik. Nowy scenariusz stworzył szansę dla zbliżenia Azji Centralnej do Zachodu. Jednak system głębokich i rozległych powiązań i zależności, ukształtowanych na przestrzeni ponad 150 lat między Rosją/ZSRR a Azją Centralną, uniemożliwia nagły zwrot w polityce zagranicznej republik. Niemniej, osłabiona i zmarginalizowana Rosja może poważnie obawiać się utraty wpływów w regionie na rzecz innych mocarstw, choć zapewne będzie to proces długotrwały i powolny.

Przed inwazją

To sytuacja relatywnie nowa we współczesnej historii. Przez 200 lat obszar ten był wyłączną domeną wpływów rosyjskich, a potem radzieckich. Nowy rozdział dla tego regionu zaczął się wraz z upadkiem ZSRR w 1991 roku, gdy pięć republik związkowych stało się niezależnymi państwami. Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan wciąż jednak pozostawały silnie powiązane i zależne od Rosji. W kolejnych latach do konkurencji o wpływy w regionie na polu gospodarczym włączyły się Chiny. Nowe republiki w ekspansji Państwa Środka dostrzegły swoją szansę na zbalansowanie rosyjskiej dominacji.

Wpływy zachodnie pozostawały zmarginalizowane, zwłaszcza w obszarze politycznym, natomiast relacje gospodarcze miały charakter „wyspowy” i opierały się na bilateralnych relacjach z poszczególnymi członkami UE. Ani Azja Centralna nie stworzyła zintegrowanego organizmu politycznego, ani Unia Europejska nie występowała w tych relacjach jako jedność. Na takim kształcie relacji zaważył przede wszystkim charakter rządów w republikach, daleki od demokracji i w różnym stopniu nacechowany autorytaryzmem (od skrajnego wzorca w Turkmenistanie i Tadżykistanie, po najbliższy modelowi demokratycznemu w Kirgistanie).

Wśród republik brak było jednności w kwestii wyznaczenia wspólnego kierunku rozwoju gospodarczego i kursu w polityce zagranicznej. Działania przywódców były ukierunkowane na realizację partykularnych interesów, niezależnie od tego, jak bardzo uderzało to w jedność regionu. W tak ukształtowanej rzeczywistości oczywistym zwycięzcą na polu dominacji politycznej pozostawała Rosja, a gospodarczej Chiny. Układ taki utrzymywał się przez wiele lat i wydawało się, że wypracowany model relacji i powiązań jest stabilny, skutecznie przeciwstawiający się potencjalnym próbom zaistnienia państw Zachodu w Azji Centralnej. Takie wrażenie pogłębiło się zwłaszcza wobec amerykańskiej okupacji Afganistanu.

Oficjalne reakcje na lutowy wstrząs

Sytuacja zmieniła się diametralnie wraz z inwazją Rosji na niepodległą Ukrainę. Dla republik centralnoazjatyckich był to wyraźny sygnał, że Kreml nie cofnie się przed żadnym działaniem, które pozwoliłoby mu zachować lub odzyskać wpływy. Działania Moskwy musiały zaniepokoić, a pewnie nawet wystraszyć, niektórych przywódców, zwłaszcza tych, którzy postrzegali Rosję coraz częściej jako przeszkodę na drodze rozwoju gospodarczego i implementacji koniecznych przemian społeczno-politycznych (Kazachstan, Uzbekistan).

Atak Rosji na Ukrainę zaskoczył przywódców republik. Silne powiązania z Moskwą i obawa przed podobnym scenariuszem na ich terytorium spowodowały, że żaden z prezydentów nie zdobył się na jednoznaczne potępienie agresora czy okazanie wsparcia dla Kijowa. Przeciwnie, wypowiedzi niektórych polityków można było odczytać jako zawołane poparcie dla awanturniczej polityki Kremla. Taka postawa, niekoniecznie wyrażająca rzeczywiste poglądy przywódców, spotkała się z wyrazami co najmniej niechęci na Zachodzie, jak i potępieniem przez część własnych społeczeństw.

Kazachstan

W najtrudniejszej sytuacji znalazł się przywódca Kazachstanu, który jeszcze w styczniu 2022 roku był zmuszony skorzystać z pomocy militarnej Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, czyli w praktyce Rosji. Nie mógł więc jednoznacznie odciąć się od rosyjskiej agresji, ale nieoficjalnie wiadomo, że natychmiast odrzucił potencjalną możliwość użycia wojsk kazachskich po stronie rosyjskiej, jak również odmówił uznania samozwańczych republik donieckiej i ługańskiej. Stąd zapewne decyzja o wstrzymaniu się podczas marcowego głosowania nad rezolucją potępiającą wojnę w Ukrainie w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Jednocześnie wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych w republice było przesłuchiwanym w związku z opublikowanymi przez nich artykułami o wojnie. Dodatkowo byli instruowani przez władze, aby przekazywane przez nich treści były neutralne i bezstronne, co miało zapobiegać wzbudzaniu społecznych napięć.

Trzeba pamiętać, że Kazachstan od dawna jest przedmiotem ataków ze strony przedstawicieli rosyjskiego parlamentu i prasy. W styczniu członek Dumy i przywódca komunistów Giennadij Ziuganow wezwał rząd rosyjski do ochrony mniejszości rosyjskiej w Kazachstanie przed postępującą rusofobią. A już po wybuchu konfliktu kreował teorię o istnieniu na terenie republiki dziewięciu tajnych laboratoriów, w których Amerykanie mają prowadzić prace nad bronią biologiczną, której celem jest oczywiście Rosja.

Już na początku marca pojawił się zgrzyt w relacjach brytyjsko-kazachskich po wezwaniu brytyjskiego MSZ przez członkinię parlamentu Margaret Hodge do objęcia sankcjami również Kazachstanu i Azerbejdżanu, które pośrednio wspierają agresywną politykę prezydenta Putina. Chodziło o wypowiedź prezydenta Tokajewa, w której jednoznacznie optował za rozwiązaniem konfliktu na drodze dyplomatycznej, jak również podkreślił wsparcie republiki dla rosyjskiej polityki bezpieczeństwa wobec potencjalnego rozszerzenia wpływów NATO. Przywódca Kazachstanu zwrócił uwagę, że polityka Kremla w tej kwestii jest „niepodzielna”, a więc ściśle powiązana z bezpieczeństwem całej Azji Centralnej.

Uzbekistan

Jednoznaczności zabrakło też w postawie prezydenta Uzbekistanu Szawkata Mirzijojeva, który według Kremla w telefonicznej rozmowie z prezydentem Putinem wyraził zrozumienie dla rosyjskich działań wobec Ukrainy. Już następnego dnia władze uzbeckie wydały oświadczenie, że prezydent zapowiedział jedynie zachowanie neutralności wobec konfliktu i wsparcie dla działań, które będą prowadzić do szybkiego wygaszenia walk. W połowie marca stanowisko Taszkentu uległo usztywnieniu – odrzucono możliwość uznania państwowości samowłańczych republik, podkreślając zarazem uznanie integralności, suwerenności i niepodległości Ukrainy. Tak kategoryczne stanowisko ministra spraw zagranicznych Abdulaziza Kamiłowa zasługuje na uwagę, bowiem jest to jedyny w regionie przejaw oficjalnego wsparcia dla Ukrainy i zarazem pośrednie wskazanie, kto jest w tej wojnie agresorem. Należy pamiętać, że Uzbekistan jest w zasadzie jedyną republiką, której powiązania z Rosją są dość luźne, na skutek wieloletniej nieufnej polityki poprzedniego prezydenta Islama Karimowa. To Kreml od kilku lat zabiega o członkostwo Taszkentu w EUG i o jego powrót do OUBZ.

Wyjątkowo niefortunna z punktu widzenia neutralnej polityki władz była wypowiedź uzbeckiego ministra spraw zagranicznych Abdulaziza Kamiłowa, który przy okazji prezentowania negatywnego stanowiska Taszkentu wobec uznania „republik ludowych” w dniu 17 marca, wsparł integralność terytorialną, niepodległość i niezależność Ukrainy. Reakcja prezydenta Mirzijojeva musiała być bardzo ostra, gdyż 29 marca MSZ wydało oświadczenie o nagłej chorobie ministra (brak informacji jakiej), który w związku z tym został przewieziony na leczenie do innego kraju (nie podano jakiego).

Władze uzbeckie ostrzegły swoich obywateli, że zaangażowanie w siłach zbrojnych Ukrainy lub Rosji będzie karane więzieniem. Jednocześnie zdecydowanie zaprzeczyły, aby istniała

możliwość wzięcia udziału sił zbrojnych republiki po którejkolwiek ze stron konfliktu. Reakcja oficjeli wynikała z pojawiających się nieoficjalnych informacji o Uzbekach i Tadżykach, którzy aktywnie wspierają Rosję. Na decyzji obywateli tych republik miał zaważyć relatywnie wysokie wynagrodzenie (równowartość 465 dolarów) oraz obietnica rosyjskiego obywatelstwa po 3-miesięcznym kontrakcie. Potwierdzeniem, że niektórzy obywatele republik centralnoazjatyckich podejmują ryzyko udziału w wojnie po stronie rosyjskiej, był pogrzeb dwóch Tadżyków, którzy w marcu zginęli w Ukrainie jako żołnierze armii rosyjskiej.

Pomimo eskalacji konfliktu i poważnych zarzutów o zbrodnie wojenne armii rosyjskiej stanowisko władz republik wciąż pozostaje zdystansowane od jednoznacznego potępienia agresorów. Jako przejaw prorosyjskiej inklinacji może być odebrane wstrzymanie się od głosu podczas głosowania w ONZ nad usunięciem Rosji z Rady Praw Człowieka. Równoległe Uzbekistan i Kazachstan wysyłają pomoc humanitarną, głównie żywność, leki i środki pierwszej pomocy, do zniszczonego wojna kraju. Wysyłane towary są dostarczane drogą lotniczą do jednego z unijnych centrów wsparcia Ukrainy, m.in. w Katowicach. Łącznie tą drogą trafiło już ok. 100 ton pomocy. Warto zwrócić uwagę, że o ile wsparcie kazachskie jest firmowane przez rząd, to już Taszkent bardzo dba o zachowanie pozorów neutralności, określając te transporty jako wsparcie społeczne.

Kirgistan

Kirgiski prezydent był jedynym, który oficjalnie wsparł rosyjską agresję, uzasadniając ruchy Kremla w Donbasie 22 lutego złamaniem przez Zachód porozumienia mińskiego w sprawie rozszerzania (zwanego „ekspansją”) NATO. Już po samym ataku kirgiski MSZ wypowiedział się bardziej powściągliwie, ale nadal nie odciął się od wspierania działań Moskwy. W dodatku podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych obu państw w Moskwie 5 marca, minister Rusłan Kazakbajew określił Rosję „strategicznym partnerem, z którym bilateralne relacje są szczególnie uprzywilejowane, bowiem opierają się na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu”. Pojawiła się też pogłoska o tajnym porozumieniu między prezydentami Putinem i Żaparowem o użyciu wojsk kirgiskich w Ukrainie. Publiczne przekazanie tej pogłoski na antenie kirgiskiej opozycyjnej telewizji NEXT spowodowało natychmiastowe aresztowanie dyrektora kanału Taałaja Duiszembiewa. Oficjalnym zarzutem jest nawoływanie do nienawiści na tle etnicznym. Informacje o istnieniu takiego porozumienia, które podpisać miał też prezydent Rahmon, mają pochodzić z raportu byłego szefa kazachskiego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego (KNB) Ałnura Musajewa. Do dziś nie potwierdzono obecności żadnych żołnierzy czy choćby personelu pomocniczego z tych republik na terenie Ukrainy.

Turkmenistan i Tadżykistan

Turkmenistan i Tadżykistan tradycyjnie zachowują zdystansowane milczenie. W przypadku pierwszej z republik taka postawa wynika po części ze statusu państwa neutralnego, a po części z balansowania na krawędzi katastrofy humanitarnej wynikającej z kryzysu żywnościowego. Z kolei dla tadżyckiego prezydenta Emomali Rahmona priorytetem pozostają kwestie bezpieczeństwa i zagrożenie ze strony niestabilnego sąsiedniego Afganistanu. Tadżykistan jest praktycznie całkowicie uzależniony od militarnego wsparcia rosyjskiego, więc nie zamierza wzbudzać niechęci swojego najważniejszego sojusznika. Brak poparcia dla rosyjskich działań jest również elementem politycznej kalkulacji, gdyż taka postawa skutkowałaby odcięciem pomocy żywnościowej i ekonomicznej, jaką otrzymuje od Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Spoleczne reakcje na wojnę i odpowiedź władz

Na echa wojny w różnym stopniu zareagowały społeczeństwa republik, od wyrazów wsparcia dla jednej ze stron po całkowitą obojętność wobec odległego konfliktu. Tradycyjnie najbardziej antyrosyjską postawę wykazują Kazachowie, co potwierdzają częste wpisy na portalach społecznościowych. Na ulicach pojawiły się sporadyczne demonstracje, w których młodzież wyraża swoją niechęć wobec polityki Kremla i nawołuje do pokoju. Takie hasła niosło m.in. trzy tysiące demonstrantów w Ałmatach.

Władze starają się studzić nastroje antyrosyjskie i to w dość brutalny sposób, gdyż uznając krytyczne wpisy za sianie nienawiści na tle narodowościowym. Przekonało się o tym boleśnie dwóch blogerów, którzy za swoje antyrosyjskie teksty zostali aresztowani. Pojawiają się też wezwania władz do jak najszybszego zerwania więzi z Rosją, wyjścia z OUBZ i EUG. Dość częste są też obawy Kazachów, że mogą być kolejną ofiarą agresywnej polityki prezydenta Putina. We wpisach dominuje niezadowolenie z ponoszenia niezawinionych kosztów gospodarczych przez republikę. Część społeczeństwa wyraża jednak poparcie dla działań Kremla w Ukrainie, a na ulicach można spotkać auta oznaczone słynną literą „Z”. Policja stara się wyłapywać takich kierowców i karać ich mandatami za dość enigmatycznie brzmiące „łamanie zasad używania środków transportu”.

Pojawiły się niepotwierdzone doniesienia, jakoby rząd kazachski płacił tzw. influencerom nawet 50 tys. tenge (ok. 100 dolarów) za post uzasadniający potrzebę pozostania we wspomnianych organizacjach. Z kolei rosyjska propaganda ustami Dymitra Rogozina, szefa agencji kosmicznej Roskosmos, starała się jednak przekonać świat o powszechnym poparciu Kazachów dla inwazji. Potwierdzeniem miały być zdjęcia z dzierzawionego przez Rosję Bajkonuru, w którym na autach rezydentów pojawiły się litery „V” i „Z”, a młodzież kazachska machała rosyjskimi chorągiewkami.

Takie zderzenie dwóch odmiennych obrazów – zdystansowanego prezydenta Tokajewa i prorosyjskich postaw Kazachów, mocno komplikuje postrzeganie republiki na Zachodzie i

stwarza ryzyko objęcia jej sankcjami, jak miało to miejsce w przypadku Białorusi. Ani władze lokalne, ani centralne nie mają jednak wpływu na działania Rosjan, ponieważ pełna autonomia miasta jest zawarta w umowie dzierżawy między obu rządami. W praktyce, nawet burmistrza Bajkonuru wskazują Rosjanie.

Władze uzbeckie bardzo dbają, aby w przestrzeni publicznej nie doszło do jakichkolwiek manifestacji poparcia dla którejkolwiek ze stron konfliktu. Nie ma więc mowy o manifestacji prywatnych poglądów czy demonstracjach, jakie mają miejsce w Kazachstanie i Kirgistanie. Narracja uzbeckich mediów bliższa jest jednak retoryce Kremla, w której wojnę określa się jako „operację wojskową”. Władze oficjalnie ostrzegły dziennikarzy i blogerów, że używanie słów „agresja” czy „inwazja” oraz brak zachowania „głębokiej neutralności” może zostać uznane za naruszenie prawa. Najlepiej, gdyby w ogóle powstrzymali się od wpisów w tematyce konfliktu w Ukrainie.

Władze kirgiskie, usiłując zapobiec polaryzacji nastrojów społecznych, zakazały używania litery „Z”, którą oznaczane są rosyjskie pojazdy wojskowe w Ukrainie. Litera ta zaczęła się pojawiać na autach zwolenników rosyjskiej inwazji. Obecnie za takie oznakowanie auta grozi mandat w wysokości 5500 somów (ok. 60 dolarów). 5 marca dziesiątki Kirgizów zebrały się pod ambasadą rosyjską w Duszanbe, by wyrazić swoje poparcie dla działań Kremla. Uczestnicy manifestacji nieśli rosyjskie flagi i rzucali kwiaty, a nawet odczytywali poematy na cześć prezydenta Putina. Tego samego dnia w tym samym miejscu pojawiła się też niewielka grupa demonstrantów z ukraińskimi flagami, wykrzykujących hasła antyrosyjskie. W tym przypadku interweniowała policja i uczestników na krótko zatrzymano w areszcie.

Rosjanie wyjeżdżają do Azji Centralnej

Działania uzbeckich władz mające na celu tonowanie negatywnych wobec Rosji nastrojów społecznych mają jeszcze jeden wymiar. Chodzi o niedopuszczenie do eskalacji antyrosyjskich społecznych nastrojów wobec ludności rosyjskiej. Wynika to nie tylko z obawy o agresywne zachowania wobec mniejszości, ale również podtrzymania korzystnego gospodarczo dla tych państw trendu migracyjnego. Od momentu inwazji Uzbekistan stał się „mekką” Rosjan, którzy zaczęli masowo opuszczać kraj w leku przed kryzysem oraz powołaniem do służby wojskowej. Wybór tej republiki jako miejsca docelowego, przynajmniej tymczasowo, wynikał przede wszystkim z restrykcji w wydawaniu wiz dla obywateli rosyjskich przez państwa zachodnie, jak również drastycznego ograniczenia połączeń lotniczych. Warto zauważyć, że większość uciekających to przedstawiciele klasy średniej. Część z nich zdecydowała się uciec do Turcji, Azerbejdżanu czy nawet mała przyjaznej dla Rosjan Gruzji, a bardziej zamożni wybierali ZEA.

Ten eksodus młodych, wykształconych i produktywnych obywateli bez wątpienia spotęguje jeszcze kryzys w Rosji i ograniczy możliwości rozwoju kraju na wiele lat. Tylko w pierwszych trzech tygodniach trwania konfliktu liczbę Rosjan, którzy opuścili swój kraj szacuje się na co najmniej 200 tys. Uzbekistan stara się pozyskać najbardziej wartościowych

specjalistów z dobrze rozwiniętej w Rosji branży IT, oferując m.in. trzyletnie wizy pobytowe dostępne online i uproszczone procedury nabywania prawa do rezydencji. Dodatkową zachętą ma być preferencyjny system podatkowy i przygotowane miejsca pracy we wspieranym przez rząd parku IT w Taszkencie.

Falę uciekinierów z Rosji próbują też absorbować władze kazachskie. MSW podaje, że od momentu wybuchu konfliktu do końca marca o status rezydenta wystąpiło ponad tysiąc Rosjan, czyli trzykrotnie więcej niż w całym pierwszym kwartale 2021 roku. 10 tys. Osób wystąpiło o nadanie indywidualnego numeru identyfikacyjnego (IIN, odpowiednik polskiego PESEL). Trzeba tu wziąć pod uwagę, że część z nich potrzebuje IIN do założenia konta bankowego. Szacuje się, że w Kazachstanie przebywa co najmniej 130 tys. obywateli Rosji.

Gospodarka: zachodnie sankcje pośrednio uderzają w Azję Centralną

Pierwszą i natychmiastową reakcją państw zachodnich było nałożenie na Rosję sankcji ekonomicznych i politycznych. Blokada dostępu do systemu SWIFT części rosyjskich banków znacząco utrudniła dostęp krajowego systemu bankowego do usług globalnych. Również decyzje głównych operatorów kart bankowych Visa i MasterCard o zablokowaniu usług na obszarze Rosji dodatkowo uderzyły w obrót finansowy rosyjskich firm. Efektem było nagłe załamanie kursu rubla w pierwszej fazie konfliktu w stosunku do dolara i euro, a to z kolei skłoniło podmioty i osoby fizyczne do masowego wycofywania walut obcych z kont bankowych. Ta sytuacja wpłynęła negatywnie na kondycję gospodarek Azji Centralnej, których waluty w różnym stopniu są powiązane z rublem.

Już w dwa tygodnie po inwazji tadżycka waluta wzmocniła się w stosunku do rubla z 9 do 7 somoni. To z kolei odbiło się na spadku siły nabywczej pieniędzy migrantów zarobkowych, którzy pracują w Rosji. Tylko do końca lutego Narodowy Bank Kazachstanu uwolnił 274 mln dolarów ze swoich rezerw, by wzmocnić tenge, który jest silnie powiązany z rublem w związku z przynależnością do Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG). Z tych samych przyczyn załamał się też kurs kirgiskiego soma. Nieco lepsza jest sytuacja uzbeckiego suma, który nie jest tak ściśle powiązany z rublem, co jest korzystne dla importerów, ale również uderza w pracowników sezonowych w Rosji. Trudny do oszacowania jest wpływ kursu rubla na turkmeńskiego manata, bowiem kurs tej waluty jest ogólnie regulowany, a autarkiczna gospodarka republiki wykazuje większą odporność na sytuację na rynku walut. Wzmocnienie kursu rubla w następnych tygodniach tylko częściowo uspokoiło sytuację. Nie wiadomo bowiem, na ile jest ono trwałe.

Problem dochodów migrantów zarabiających w rublach jest dotkliwy szczególnie dla najuboższych republik, jak Tadżykistan i Kirgistan, bowiem ich przekazy pieniężne stanowiły w 2021 odpowiednio 27 i 31% ich PKB. Jeszcze większym problemem niż niestabilność kursów walut jest gwałtowny kryzys gospodarczy w Rosji i rosnące bezrobocie. Łącznie w 2021 roku w Rosji zarejestrowanych było 7,8 mln pracowników z Azji Centralnej

– 4,5 mln z Uzbekistanu (55 % pracowało w Rosji), 2,4 mln z Tadżykistanu (58 % pracowało w Rosji) i 1,1 mln z Kirgistanu (83 % pracowało w Rosji).

Część migrantów zapowiada pozostanie w Rosji, wychodząc z założenia, że pogorszenie sytuacji gospodarczej w tym kraju będzie skutkować jeszcze większymi perturbacjami na rynku pracy w ich ojczyznach. Z drugiej strony coraz słabszy kurs rubla, rosnąca wartość dolara i coraz wyższe koszty utrzymania w Rosji sprawiają, że opłacalność migracji zarobkowej drastycznie spada (szacowana wartość środków przesyłanych rodzinom obniżyła się od 25 do 50 %). Szacowany przez Bank Światowy spadek przychodów z przekazów w 2022 roku wynosi dla Kirgistanu 33 %, a dla Tadżykistanu 22 %. Zdecydowanie mniej dotkliwe skutki wojny będą dla Uzbekistanu, ze względu na znacznie mniejsze uzależnienie PKB od przekazów (11,6 % w 2020 roku). Spadek w 2022 roku szacowany jest na 21 % Dla najbogatszej republiki regionu, Kazachstanu, wartości te wynoszą odpowiednio 0.2% PKB i obniżenie o 17 % przekazywanych uprzednio sum.

Do częściowego eksodusu wielu pracowników z Rosji przyczyniła się też pogłoska, że obywatele republik Azji Centralnej, którzy po latach pracy uzyskali rosyjskie obywatelstwo, będą w pierwszej kolejności wciągani na listy konskrypcyjne i wysłani na wojnę w Ukrainie. Coraz powszechniejszą praktyką, choć oficjalnie niepotwierdzoną, jest też uzależnianie nadania obywatelstwa osobom, które już ten proces rozpoczęły, od zgody na podpisanie kontraktu pracy w służbie pomocniczej armii rosyjskiej na terenach okupowanych. Co ciekawe, część migrantów, szczególnie młodych ludzi, poważnie bierze pod uwagę poszukanie pracy w Polsce, Mając świadomość, że wobec znaczącego odpływu ukraińskich pracowników, którzy wrócili bronić swojego kraju, pojawiła się znacząca luka na polskim rynku pracy.

Sytuacja gospodarcza republik centralnoazjatyckich, zwłaszcza tych najuboższych, systematycznie się pogarsza. Inflacja w Kirgistanie przekracza 13 %, a ceny niektórych kluczowych produktów jak importowana żywność czy lekarstwa zwrosły nawet dwukrotnie od początku wojny. Trzeba też zwrócić uwagę, że wszelkie prognozy są obarczone sporym ryzykiem z powodu nieprzewidywalności skutków działań podejmowanych przez Moskwę.

Przykładowo, interwencje rosyjskiego banku centralnego na rynku finansowym skutkowały na początku maja znacznym wzmocnieniem rosyjskiej waluty (ze 135 rubli do 65 rubli za dolara). To z kolei czasowo podniosło atrakcyjność rosyjskiego rynku pracy dla migrantów. Niemniej, trzeba brać pod uwagę wciąż zaostrzane sankcje wobec rosyjskiej gospodarki oraz fakt, że rosyjski bank centralny nie będzie w stanie interweniować na rynku finansowym w sposób ciągły w dłuższym okresie. Zwłaszcza, że znaczna część jego rezerw jest zamrożona w zachodnich instytucjach finansowych.

Warto wspomnieć, że jednym ze skutków wojny jest obawa republik o objęcie sankcjami, jakie dotknęły już Białoruś za wspieranie Rosji. Problem dotyczy m.in. eksportu surowców energetycznych (o czym dalej), ale również innych form wymiany gospodarczej. W najtrudniejszej sytuacji jest silnie powiązany gospodarczo z Moskwą Kazachstan. To skłoniło Nur-Sułtan do zrobienia kroku wymierzonego bezpośrednio w rosyjski przemysł ciężki,

jakim było wstrzymanie już w kwietniu dostaw rud żelaza. Surowiec z kopalni Sokołow-Sarybai na północy Kazachstanu był głównym źródłem przetwórstwa dla dużych hut syberyjskich, w tym jednego z największych kombinatu w Magnitogorsku (70 % surowca stanowił import z Kazachstanu). Rosyjskie zakłady zostały więc zmuszone do pozyskiwania rudy wyłącznie z rodzimych zasobów, co oznacza transport na odległość ponad 2 tys. km (Sokołow-Sarybai jest zlokalizowana w Rudnyj 340 km od Magnitogorska).

Zamknięcie tak ważnego rynku zbytu oznacza dla kazachskiej kopalni konieczność szybkiego znalezienia innego nabywcy dla co najmniej 7 mln ton . rudy żelaza rocznie. To może nie być łatwe, zważywszy na spowolnienie koniunktury na rynku żelaza. Jak podaje World Steel Association tegoroczny wzrost sprzedaży na podstawie danych z pierwszego kwartału szacowany jest tylko na 0.4%. Nie należy więc liczyć na podobny rozwój, jak w 2021 roku, gdy wyniósł on 2.7%.

Załamanie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego

Poważnym problemem gospodarczym dla Azji Centralnej jest zablokowanie przez Rosję eksportu żywności, zwłaszcza zbóż i cukru. Wprowadzony w marcu zakaz ma obowiązywać do końca sierpnia i obejmuje również członków EUG. Nie oznacza to, że Rosja odczuwa brak tych produktów, ale jej celem jest zablokowanie ich reeksportu m.in. do Europy.

Centrum dystrybucji rosyjskich produktów żywnościowych jest Kazachstan, skąd są one wysyłane do innych państw Azji Centralnej, Turcji, Chin, Iranu, Azji Południowo-Wschodniej i Europy. W 2021 republika kupiła 2,3 mln ton ziarna (wzrost o 77 % r/r). Dynamika ta została podyktowana katastrofalną suszą, która dotknęła całą Azję Centralną. Przewidywania kirgiskiego ministerstwa energetyki na ten rok są jeszcze gorsze – opady deszczu są mniejsze niż rok temu, a coroczny proces naturalnego topnienia lodowców ponownie niewystarczający, by zapewnić pożądany poziom zasobów wodnych. Konsekwencją jest więc jeszcze większy niedobór wody w dolnym biegu rzek, czyli w Kazachstanie i Uzbekistanie.

Kazachskie ministerstwo rolnictwa uspokaja, że zapasy pszenicy, będącej głównym zbożem konsumpcyjnym, są wystarczające (6,7 mln ton), by zaspokoić potrzeby republiki. Pojawiło się jednak poważne ryzyko paniki na regionalnym rynku zbóż, co mogłoby skutkować nadmiernym jego eksportem i gwałtownym wzrostem cen. To z kolei uderzyłoby w kazachski przemysł spożywczy i oczywiście w konsumentów. Aby temu zapobiec, władze republiki również wprowadziły ograniczenie w eksporcie zboża do końca sierpnia. Ta sytuacja stanowi największe wyzwanie żywnościowe dla Kirgistanu, który w Rosji i Kazachstanie kupował corocznie 90 % całej importowanej pszenicy (125 tys. ton, wobec własnej produkcji 363 tys. ton).

Surowce naturalne są niewrażliwym obszarem gospodarki dla dwóch republik, Kazachstanu i Turkmenistanu. W tym drugim przypadku produktem eksportowym jest gaz, którego zasoby

są jednym z największych na świecie. Dotychczasowe próby wejścia na chłonny rynek europejski skończyły się jednak porażką, ponieważ Bruksela zażądała równoległego wdrażania przemian demokratycznych. Tak daleko idące reformy były nieakceptowalne dla prezydenta Berdimuchamedowa. Ostatecznie pozostało mu rozwijanie eksportu do Chin i Rosji przy wykorzystaniu istniejącej poradzieckiej infrastruktury, należącej do rosyjskich koncernów.

Z chwilą wybuchu wojny w Ukrainie kontrakt z Moskwą jest w zasadzie w fazie schyłkowej, bowiem reeksport przez Kreml tego surowca na obszar Unii Europejskiej został praktycznie całkowicie zablokowany. Aszchabad ma świadomość nadciągających problemów i stąd wzmożona aktywność na rzecz uruchomienia rurociągu TAPI, którym turkmeński gaz mógłby płynąć do Afganistanu, Pakistanu i Indii. Problem w tym, że niestabilna sytuacja w Afganistanie praktycznie uniemożliwia zakończenie inwestycji.

W nieco lepszej sytuacji pod tym względem jest Kazachstan. W ostatnich 25 latach ten sektor przyciągnął inwestycje na 120 mld dolarów, stając się kołem zamachowym kazachskiej gospodarki. To z kolei umożliwiło dywersyfikację produkcji przemysłowej i eksportu. Wojna w Ukrainie stała się więc poważnym wyzwaniem dla podtrzymania rozwoju gospodarczego i zapowiadanych w ramach programu Nowy Kazachstan przemian społecznych.

Jeszcze w styczniu ministerstwo energetyki informowało o wzroście produkcji ropy o 14,7 % (r./r.). Dane za cały 2021 rok to 73,7 mln ton, z tego 65,6 mln trafiło do UE (6% całego importu tego surowca, głównie do Włoch, Niderlandów i Francji) oraz Turcji i Chin. Obszar poradzieckiej Wspólnoty Niepodległych Państw był odbiorcą tylko 0,1 mln tony.

Brak jest szczegółowych danych na koniec pierwszego kwartału 2022 roku, ale kazachskie ministerstwo energetyki przyznało, że w kwietniu sprzedaż ropy była mniejsza o 19 % (r/r). Kazachstan wysyłał większość swojej ropy rosyjskimi rurociągami z Tengiz i Atyrau do czarnomorskiego portu Noworosyjsk, położonego 200 km od Mariupola (13,3 mln ton, co stanowiło 20 % całkowitego eksportu). Stamtąd ropa była transportowana statkami do Odessy i po rozładunku transportowana rurociągami do Europy. Działania wojenne spowodowały, że część firm ubezpieczeniowych odmawia świadczenia usług na tym akwenie, a inne drastycznie podniosły ceny.

Ta część zagranicznej sprzedaży republiki wygenerowała w 2021 roku 14 % PKB i stanowiła 57 % wartości całego kazachskiego eksportu. Dodatkowym problemem jest nie tylko wzrost kosztów dystrybucji i zmniejszenie wolumenu eksportu, ale również „koszt wojny”, który przejawia się w niższych niż światowe ceny kazachskiego surowca (choć kazachski koncern KazMunajGaz poinformował jednocześnie o 9 % wzroście rentowności sprzedaży).

Innym problemem jest ryzyko objęcia kazachskiej ropy sankcjami, bowiem w kaspijskiej części rurociągu, którego operatorem jest konsorcjum rosyjskich koncernów objętych sankcjami, jest ona mieszana z rosyjską (ok. 10 % udziału rosyjskiej). Kazachska ropa (ok. 25 % sprzedaży tego surowca) płynie też rurociągiem Przyjaźń. Wkrótce więc ta zależność od Rosji może zamknąć Kazachom dostęp do rynku europejskiego.

Rozwiązaniem może być rurociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan (BTC) z dostępem do Morza Śródziemnego, którego możliwości przesyłowe nie są w pełni wykorzystywane. Problem w tym, że przepustowość BTC wynosi 50 mln ton rocznie, a CPC transportuje rocznie o 10 mln ton więcej. Do tego trzeba doliczyć jeszcze ok. 10 mln ton ropy przesyłanej rurociągiem Przyjaźń. To rozwiązanie nie zastąpi więc w pełni transportu przez Noworosyjsk.

Czy Unia Europejska ulży w kryzysie?

17 maja odbył się w Brukseli szczyt UE i Azji Centralnej, którego tematem było bezpieczeństwo regionu w obliczu zmieniającej się sytuacji geopolitycznej. Poruszono problem nie tyle zagrożenia konfliktem zbrojnym (Afganistan, Rosja), ale przede wszystkim bezpieczeństwa żywnościowego. Ze strony republik największe obawy budził negatywny wpływ sankcji na Rosję na ich gospodarki narodowe i oczekiwania wsparcia ze strony UE w celu przeciwdziałania im.

UE, podobnie jak USA, dostrzega nie tylko potrzebę podjęcia gospodarczych działań prewencyjnych w regionie, ale też traktuje obecną sytuację jako szansę na znaczące wzmocnienie relacji. Istotnym dyskutowanym problemem była dystrybucja, która mocno ucierpiała w wyniku wojny. UE zapowiedziała włączenie Azji Centralnej do strategii unijnych Globalnych Wrót (Global Gateway), której celem jest wzmacnianie nowoczesnych, ekologicznych rozwiązań m.in. w transporcie. Oczywiście kluczowym problemem jest wypracowanie nowych szlaków dystrybucyjnych, zwłaszcza dla bezpośredniego obrotu surowcami energetycznymi między Azją Centralną a UE. Póki co, w tym newralgicznym obszarze nie zapadły żadne decyzje, ani nawet nie podjęto wstępnych rozmów.

Kształtowanie nowej struktury wpływów i zależności

Dotychczasowy zdominowany przez Rosję system wpływów i zależności w Azji Centralnej jest w obecnej rzeczywistości nie do utrzymania przez Kreml. Należy się jednak liczyć ze wzmożonymi zabiegami dyplomatycznymi Moskwy w regionie na rzecz utrzymania z trudem wypracowanej pozycji polityczno-gospodarczej. Bez wątpienia republiki będą poddane silnemu oddziaływaniu Moskwy, opartemu zarówno na *soft power*, jak i kreowaniu scenariuszy potencjalnej destabilizacji i społeczno-gospodarczych perturbacji. Rosja ma bowiem bogate doświadczenie w stosowaniu znanej metody kija i marchewki i na pewno nie dopuści do marginalizacji jej interesów w obszarze geopolitycznego miękkiego podbrzusza.

W szczególnej sytuacji znalazł się Kazachstan, którego przywódca tuż przed wojną ogłosił program Nowy Kazachstan, będący następstwem styczniowych rozruchów w republice. Większość programu jest ukierunkowana na przemiany wewnętrzne, a stosunkowo marginalnie potraktowano w nim relacje zagraniczne. Niemniej, to co daje się łatwo zauważyć to unikanie nawiązań do relacji z Rosją, zwłaszcza w kontekście dalszego pogłębiania związków z EUG czy OUBZ. Tym bardziej więc w obecnej sytuacji wydaje się,

że polityka Nur-Sułtan wobec północnego sąsiada będzie nacechowana większą ostrożnością i dystansem. Kazachstan, który już wielokrotnie krytykował działania EUG i próby upolitycznienia organizacji przez Kreml, ma obecnie dodatkowe powody, by dokonać zwrotu w kierunku państw zachodnich, zwłaszcza USA. Z kolei Waszyngton szybko zareagował na zmieniającą się sytuację w regionie i obawy o pośredni wpływ sankcji na gospodarki centralnoazjatyckie, zwłaszcza silnie powiązane z Rosją. Potwierdza to kwietniowa wizyta podsekretarz Urzędu Zeyi w Nur-Sułtan i Ałmatach, podczas której zapewniała, że USA zrobią wszystko, by kazachska gospodarka nie odczuła negatywnych skutków działań Zachodu podejmowanych przeciwko Rosji.

Kreml zapewne dostrzega rosnące zagrożenie wzrostu wpływów amerykańskich przy południowej azjatyckiej granicy. Nie ma w zasadzie szans na przywrócenie dotychczasowego charakteru relacji i obie stolice są tego świadome, nawet jeśli nie mówią tego otwarcie.

Oczywiście wspólnota interesów obu państw jest na tyle silna i głęboka, że nie może być mowy o marginalizacji relacji, a jedynie o szerszej dywersyfikacji kierunków gospodarczej i politycznej kooperacji Kazachstanu. Obecnie trudno przewidywać do jakiego stopnia wzrost wpływów zachodnich zneutralizuje rosyjskie umocowanie w republice. To, że Rosja nie odda łatwo Azji Centralnej jest oczywiste. Potwierdza to kwietniowe spotkanie w Moskwie w formacie C5+1 (Azja Centralna + Rosja). Tematem przewodnim było dalsze rozwijanie współpracy gospodarczej i transgranicznej, a także potrzeba rozwiązania problemu energetycznego i bezpieczeństwa regionalnego w związku z pogłębiającą się niestabilnością Afganistanu. Nie było oczywiście mowy o politycznych i gospodarczych skutkach „specjalnej operacji wojskowej” w Ukrainie. Na podstawie oficjalnych komunikatów władz republik można odnieść wrażenie, że od 24 lutego nic się nie zmieniło i wszystko funkcjonuje na zasadzie „*business as usual*”. Ta gra pozorów przywódców republik jest zapewne przejawem wyczekiwania na wyklarowanie się sytuacji na froncie ukraińskim i liczenie na coraz większe osłabienie gospodarcze Rosji. Dopiero wówczas, przy aktywnym wsparciu Zachodu i być może Chin, przynajmniej niektóre stolice odważą się zdystansować od rosyjskiej wizji regionu i krytycznie ocenić skutki awanturniczej polityki Kremla.

Chiny i Turcja jako inny wektor polityki

Drugim kierunkiem dyplomacji centralnoazjatyckiej są Chiny i Turcja. W maju prezydent Tokajew udał się z wizytą do Ankary. Tematem rozmów z prezydentem Recepem Tayyipem Erdoganem był projekt nowego Transkaspijskiego Międzynarodowego Szlaku Transportowego (TITR), który łączyłby Chiny z Europą przez Kazachstan i Turcję, co pozwoliłoby ominąć Rosję i objętą wojną Ukrainę.

Nie jest to nowy projekt, bowiem popularnie nazywany „środkowym korytarzem” szlak został oficjalnie uruchomiony w 2017, jednak nie był w pełni wykorzystywany. W obecnej sytuacji jego rola jest nie do przecenienia, gdyż łączy siecią szybkiej kolei Chiny z Kazachstanem, Azerbejdżanem, Gruzją, Turcją, Ukrainą i Polską. Nawet wyłączenie Ukrainy

nie blokuje przesyłu towarów, ponieważ do sieci przyłączone są terminale promowe na Morzu Czarnym i Kaspijskim. Niejako przy okazji obie strony omówiły i podpisały porozumienia w kwestiach bezpieczeństwa i bilateralnej kooperacji w dziedzinie militarnej.

Aktywność Nur-Sułtan stanowi bardzo poważne zagrożenie dla interesów rosyjskich, które i tak już bardzo ucierpiały na skutek sankcji. Kreml zapewne dostrzega niebezpieczeństwo marginalizacji i wyrzucenia na pobocze głównego nurtu gospodarczego, ale nie bardzo może skutecznie przeciwstawić się zabiegom centralnoazjatyckich stolic. W aktualnej sytuacji prezydent Putin nie ma bowiem niczego do zaproponowania, co mogłoby skłonić przywódców republik do przekalkulowania potencjalnych korzyści z pozostania przy Rosji.

Druga z kluczowych dla regionu republik, Uzbekistan, również zdaje się dystansować od Rosji. W obecnej rzeczywistości uzbecka gospodarka jest w nieco lepszej sytuacji niż kazachska, gdyż jej powiązania z rosyjską nie są tak głębokie. Przed wszystkim Taszcent nie wstąpił do EUG, o co usilnie zabiegał Kreml od objęcia urzędu przez prezydenta Mirzijojeva. Kreml nie mógł sobie pozwolić na okazywanie zniecierpliwienia wobec uników dla jednoznacznej deklaracji władz uzbeckich w kwestii członkostwa, ale na pewno postawa Taszcentu była odbierana jako irytująca. Władze uzbeckie wyraźnie podkreślały, że nie wystąpią o akcesję, dopóki nie będą przekonane, że korzyści z członkostwa przeważają nad koniecznymi kosztami i dokonując takiej oceny uważnie obserwują sąsiadów. Chodziło tu oczywiście o Kazachstan, niejednokrotnie krytykujący Rosję za opóźnianie tych elementów integracji, które nie były dla niej wygodne (np. swoboda przepływu pracowników), próby upolitycznienia organizacji (odwetowe sankcje EUG na UE) czy wysokie koszty inwestycji spowodowane barierami dostępu do rynku wewnętrznego z państw trzecich (cła na chińskie półprodukty, surowce, materiały, maszyny itp.).

Można przyjąć, że 24 lutego Rosja ostatecznie przesądziła o członkostwie Uzbekistanu, choć władze republiki nie podniosły od tamtej pory w ogóle kwestii EUG. Niemniej obserwowane zbliżenie z Chinami może być sygnałem, że Uzbekistan szuka stabilniejszego partnera strategicznego. Potwierdzeniem tych dążeń jest podpisanie w lutym pięcioletniego programu o handlu i kooperacji. Na kwietniowym spotkaniu Sekretariatu Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Pekinie odbyła się prezentacja Strategii Rozwoju Nowego Uzbekistanu w latach 2022-26. Nieprzypadkowo na miejsce ogłoszenia strategii wybrano Pekin i w dodatku odbyła się ona w języku chińskim. Warto zwrócić uwagę, że zaledwie cztery miesiące temu podobną strategię zaprezentował kazachski prezydent Tokajew, choć w innych okolicznościach i ukierunkowaną bardziej na reformy wewnętrzne.

To, co łączy oba programy to marginalizacja roli Rosji, która praktycznie nie jest wymieniana. Dla Uzbekistanu kluczowe znaczenie ma rozbudowa infrastruktury transportowej i w tym obszarze liczy na kooperację ze stroną chińską. Szczególnie podkreślane było znaczenie multimodalnej linii kolejowej CKU (Chiny-Kirgistan-Uzbekistan), łączącej Lanzhou z Taszcentem (4380 km). Choć początek jej budowy datuje się jeszcze na lata 90., to do dziś, pomimo oficjalnego otwarcia w 2017 roku, nie jest w pełni uruchomiona (część odcinków nie jest połączona ze sobą bezpośrednio). Wobec obecnych poważnych turbulencji dystrybucyjnych Uzbekistan liczy na wsparcie Pekinu w szybkim

dokończeniu inwestycji i maksymalizacji wykorzystania jej potencjału transportowego, co znacząco wzmocniłoby pozycję republiki w regionalnej gospodarce.

Szansa dla Waszyngtonu?

Osobną kwestią jest ryzyko zbyt silnego uzależnienia republiki od chińskich inwestycji, kapitału i pożyczek. Odczuwa to szczególnie boleśnie Kirgistan, ale też i Kazachstan dostrzega ten problem w swojej gospodarce. Zwłaszcza teraz, gdy Moskwa przestała być czynnikiem równażącym wpływy Pekinu co prowadzi do wyraźnej dominacji ChRL w sferze gospodarczej i stopniowo również politycznej. Wydaje się, że ta sytuacja jest korzystna dla Waszyngtonu, który od czasu wycofania z Afganistanu usilnie zabiegał o możliwość ponownego zdobycia przyczółków regionie. Wcześniejsze propozycje kooperacyjne Amerykanów były oparte na regionalnych obawach o falę islamskiego radykalizmu płynącego z Afganistanu. Teraz pojawił się nowy obszar – wsparcie gospodarcze przed skutkami sankcji nałożonych na Rosję i zapewnienie stabilnego rozwoju. Wydaje się, że propozycja szerokiej współpracy ze strony Zachodu, zwłaszcza USA, będzie dość pozytywnie przyjęta w Azji Centralnej jako jedyna pewna alternatywa wobec chińskiej dominacji.

Oczywiście nie oznacza to, że wpływy rosyjskie szybko całkowicie znikną, bowiem są one zbyt głęboko zakorzenione. Potwierdzają to choćby obroty handlowe Taszkontu z Moskwą, które wyniosły 7,5 mld dolarów w 2021 roku (wzrost o 34,4 %), wciąż nieznacznie więcej niż z Pekinem (7,4 mld dolarów). Wartość obrotów handlowych z Kazachstanem była najwyższa w regionie i w 2020 roku wyniosła prawie 19 mld dolarów, a w 2021 roku nastąpił ich dalszy wzrost o 35 %. Wymiana pozostałych republik była zdecydowanie mniejsza, głównie z powodu słabego poziomu rozwoju ekonomicznego i mało zdywersyfikowanych gospodarek. Obroty w 2021 roku z Turkmenistanem wyniosły 1 mld dolarów, z Kirgistanem 1,75 mld dolarów (wzrost o 19,5 %), a z Tadżykistanem 1,1 mld dolarów (wzrost o 25 %).

Przebudzenie Iranu

Dla wpływów Zachodu rośnie jednak jeszcze jeden konkurent. W polityce surowcowej regionu coraz istotniejszą rolę zaczyna odgrywać Iran. We wrześniu 2021 roku po latach oczekiwania, Iran stał się członkiem Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SOW). Powstał więc łącznik między Indiami z Azją Centralną i dalej Rosją oraz Chinami. SOW zajmuje tym samym pas Azji od Arktyki po Ocean Indyjski dzięki czemu może stać się skuteczną barierą dla wpływów zachodnich na kontynencie.

Dotychczasowa polityka zewnętrzna Iranu podlegała ograniczeniom, przede wszystkim za sprawą amerykańskich sankcji nałożonych w odwecie za kontynuowanie programu nuklearnego do celów militarnych (czego ostatecznie nie udowodniono). Członkostwo w teoretycznie najsilniejszej gospodarczo-militarnej organizacji na świecie (pomijając ONZ)

znacząco wzmocniło pozycję Teheranu wobec Waszyngtonu i zarazem utrudniło Amerykanom potencjalną realizację groźby zablokowania newralgicznej cieśniny Ormuz. Na fali zmian w układzie geopolitycznym po 24 lutego Iran dostrzegł szansę na wyjście z izolacji i włączenie się w proces budowania podziałów na strefy wpływów. Potwierdzeniem tego jest implementacja strategii Patrząc na Wschód (Look East). Podstawową siłą tego państwa są bogate zasoby ropy, która wobec deficytu spowodowanego sankcjami na Rosję ma większe znaczenie niż sama siła militarna.

Pierwszym etapem irańskiej ekspansji wydaje się Azja Centralna, z którą łączy Teheran pozytywne, choć na razie niezbyt istotne relacje. Dotychczasowa relatywnie słaba pozycja Iranu w regionie wynikała przede wszystkim z niezdolności do konkurowania z Chinami na polu gospodarczym i inwestycyjnym, a pod względem wpływów politycznych niepodzielnie panowała Rosja. W tym wydawało by się utrwalonym i stabilnym układzie pojawił się wyłom, wywołany agresją Rosji na Ukrainę. Konsekwencją jest pogłębienie próżni w systemie bezpieczeństwa regionalnego i kryzys gospodarczy, w związku z rosnącymi cenami surowców i niedoborem żywności. W tych właśnie obszarach Iran dostrzega swoją szansę, dysponując dość silną armią, zasobami surowców energetycznych oraz dużymi portami dającymi dostęp do Morza Arabskiego i dalej Oceanu Indyjskiego.

Pojawienie się nowego partnera jest również korzystne z punktu widzenia interesów republik centralnoazjatyckich, bowiem stwarza szansę na dywersyfikację polityki zagranicznej i gospodarczej. Tym bardziej, że w przeciwieństwie do chińskiej polityki dominacji i uzależniania (kredyty, inwestycje), w działaniach Teheranu widać dążenie do utworzenia rzeczywistego bilateralnego partnerstwa z poszczególnymi republikami. Istotną barierą, z którą władze irańskie będą musiały sobie poradzić jest postrzeganie tego państwa jako wielkiej niewiadomej w kontekście strategicznie ważnego partnera gospodarczego i politycznego.

Trudno prognozować czy w dłuższej perspektywie Iran zajmie częściowo miejsce Rosji i będzie zdolny do ograniczenia ekspansji Chin. Warto zauważyć, że siłą Rosji są jej związki językowe i kulturowe z regionem, ukształtowane w wyniku ponad 200 lat rządów. Jednak te same czynniki są również atutem Iranu, bowiem znaczna część Azji Centralnej przez stulecia wchodziła w skład imperium perskiego. Potwierdzeniem tego jest specyficzna architektura uzbeckich miast Buchary i Samarkandy, a także używanie języka perskiego (głównie w Uzbekistanie, ale też język tadżycki jest pochodzenia irańskiego z silnymi wpływami tureckiego). Spośród republik regionu to Uzbekistan ma najsilniejszą pozycję wyjściową, choćby z racji centralnego położenia i wspomnianych silnych konotacji historycznych. Niemniej, dotychczasowa polityka Taszkontu była nacechowana ostrożnością oraz dystansem wobec Iranu i dopiero w ostatnich latach obroty handlowe obu państw wyraźnie się rozwijają. Z kolei relacje Kazachstanu z Iranem opierają się na uruchomionym w 2014 Wschodnim Kaspijskim Korytarzu Kolejowym oraz inicjatywach Nur-Sułtan jako gospodarza rozmów między Teheranem a Waszyngtonem w kwestii kontrowersyjnego programu nuklearnego. Trzecia z republik, którymi interesuje się Iran, to Kirgistan. Ma on również kilkuletnie doświadczenia w kooperacji, w ramach podpisanego w 2016 roku 10-letniego programu

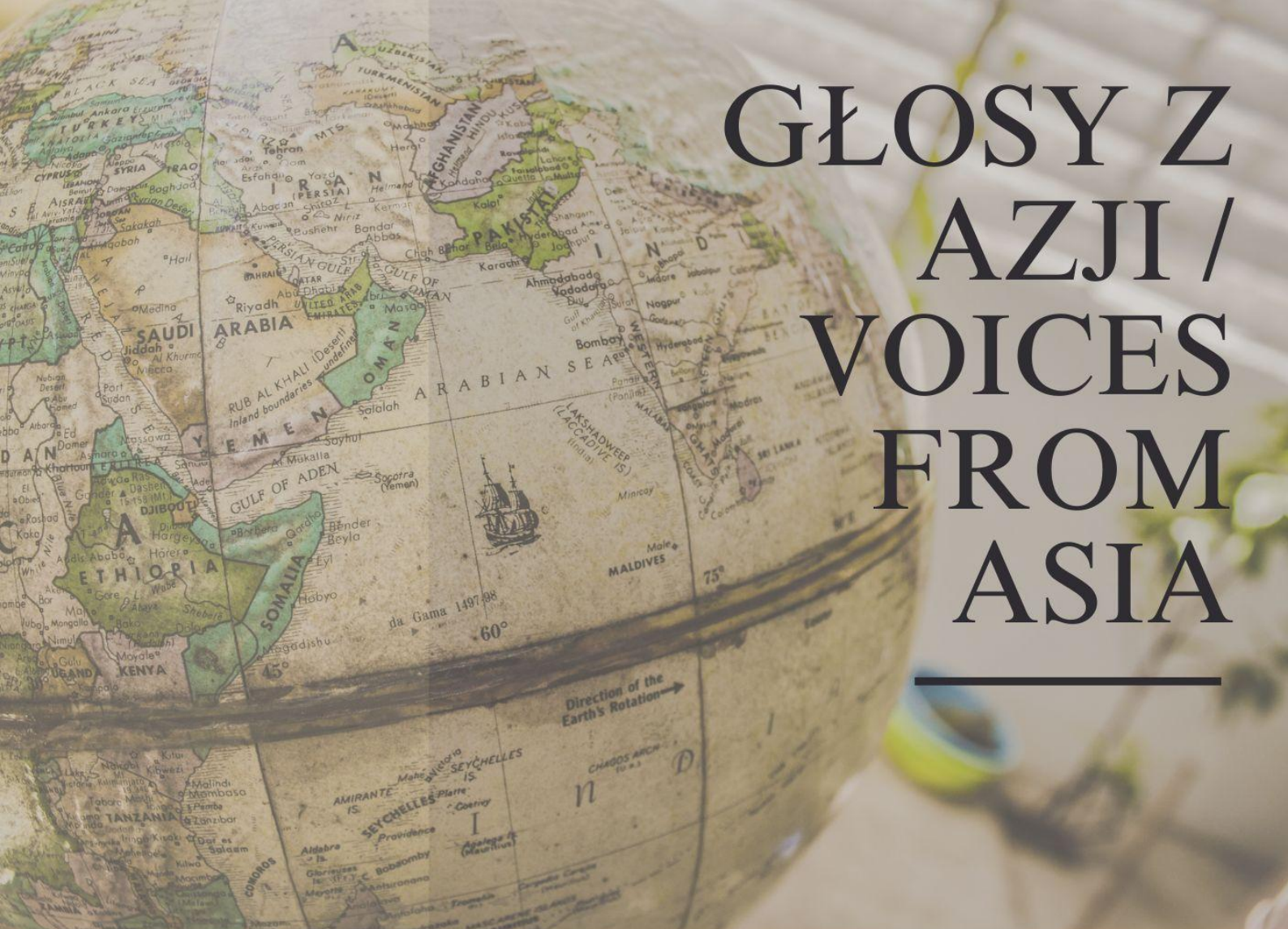
współpracy. Dodatkowo Duszanbe posiada od 2007 roku własny dok w porcie Czabahar, co jest ważnym atutem przy projektowaniu nowych szlaków dystrybucji z Azji Centralnej w kierunku południowym.

Wnioski

Rosyjska agresja otworzyła bramę do zwiększenia wpływów Chin i Turcji (członka NATO) w Azji Centralnej. Rosyjskie tendencje do historycznego rewizjonizmu wpływów z okresu carskiego i radzieckiego zawsze niepokoiły republiki, ale otwarty akt agresji na drugą największą była republikę Związku Radzieckiego przekreślił dotychczasowe wysiłki Moskwy na rzecz budowy zaufania w Azji Centralnej.

Potwierdzeniem tej swoistej ambiwalencji postaw przywódców republik jest brak bezpośredniego poparcia dla ataku, ale zarazem lęk przed możliwymi konsekwencjami jednoznacznego potępienia aktu agresji. Ta sytuacja skłoni ich do pogłębienia dywersyfikacji strategii bezpieczeństwa, włączając w to większe wpływy Chin, Turcji, Iranu UE i USA. Dodatkowo, sankcje nałożone na Rosję powodują stopniowe zanikanie postrzegania Rosji jako gospodarczego partnera. Wymiana handlowa wciąż plasuje Rosję na pierwszym miejscu wśród zagranicznych kontrahentów w regionie, ale można spodziewać się stopniowego słabnięcia jej roli na rzecz Chin, Turcji i UE. Nie można też wykluczyć wzrostu gospodarczego znaczenia Japonii, Iranu i Indii.

Składa się na to nie tylko ryzyko objęcia sankcjami za wspieranie gospodarcze Moskwy, ale również skurczenie rynku pracy dla migrantów, niestabilność kursu rubla, wprowadzanie przez Rosję ograniczenia w eksporcie produktów żywnościowych (głównie zbóż), a także praktycznie zanik zdolności do pomocy finansowej najuboższym republikom. To z kolei prowadzi do degradacji regionalnej roli EUG i OUBZ. Republiki będą więc poszukiwać alternatyw dla zniwelowania gospodarczych skutków rosyjskiej wojny, zapewnienia stabilnego rozwoju oraz długookresowego bezpieczeństwa regionalnego, a to szansa na wzmocnienie roli wspomnianych wcześniej globalnych aktorów.



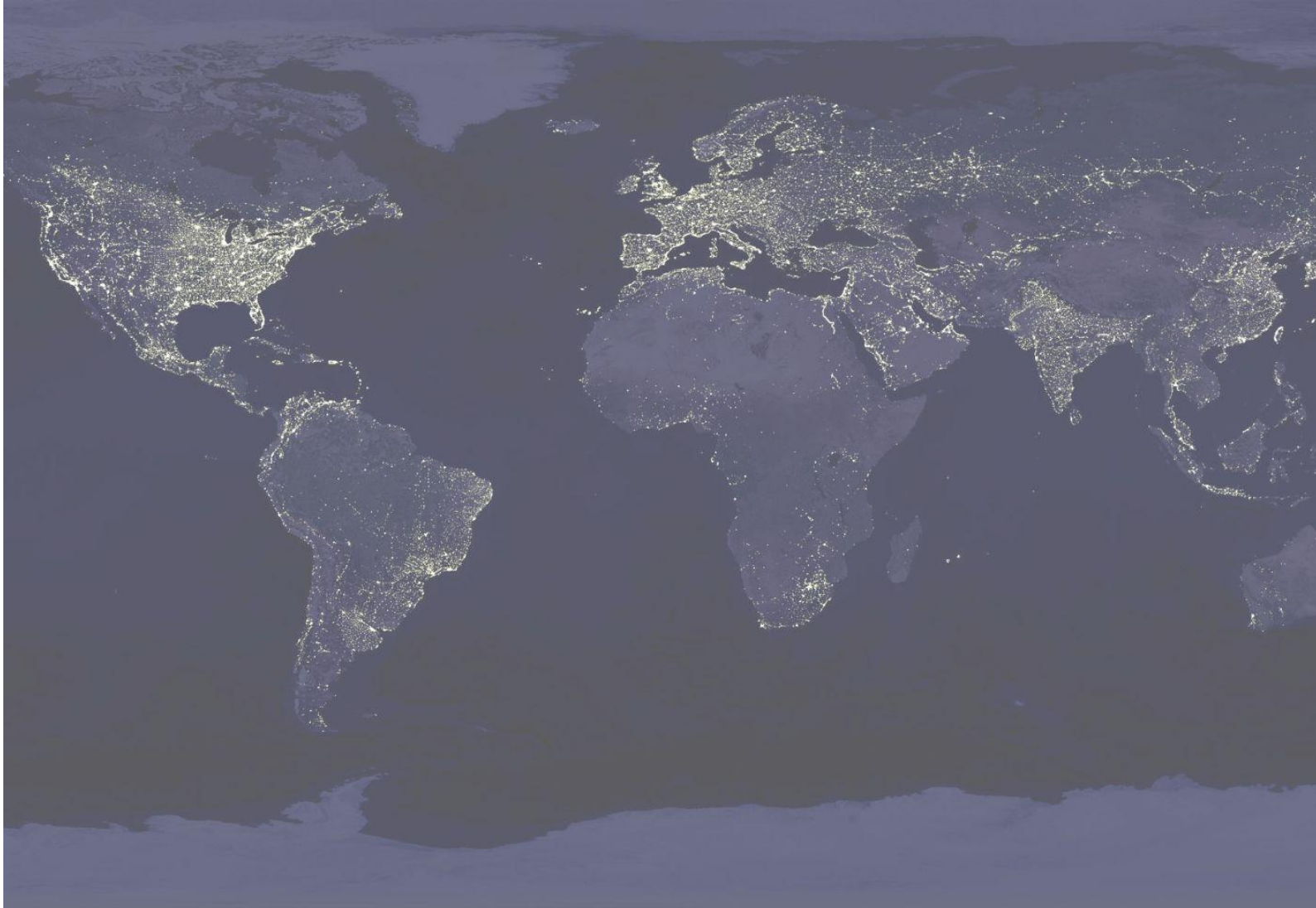
GŁOSY Z AZJI/ VOICES FROM ASIA

W ramach cyklu „Głosy z Azji” publikujemy analizy ekspertów z krajów Azji, w których przedstawiają oni swoje stanowisko na wielorakie kwestie polityczne.

Dokładamy wszelkich starań, aby opinie te, niezależnie od tego czy zgodne ze stanowiskiem Instytutu Boyma, były możliwie różnorodne.

As part of the "Voices from Asia" series, we are publishing analyses written by experts from Asian countries, where they will present their positions on various political issues.

We also ensure that these opinions are as diverse as possible, even if they are not always aligned with the Boym Institute's stance.



GLOBAL SECURITY
INITIATIVE AND
GLOBAL
DEVELOPMENT
INITIATIVE: TWO
WINGS FOR
BUILDING A
COMMUNITY WITH
A SHARED FUTURE
FOR MANKIND

*Peace and development as
the call of our day again
face severe challenges on
a global scale, with more
prominent instability,
uncertainty and
complexity.*

Yiwei Wang

The world today is undergoing a profound transformation unseen in a century. Peace and development as the call of our day again face severe challenges on a global scale, with more prominent instability, uncertainty and complexity. After proposing the Global Development Initiative (GDI) at the general debate of the 76th session of the United Nations General Assembly last year, Chinese President Xi Jinping proposed the Global Security Initiative (GSI) at the 2022 Annual Conference of the Boao Forum for Asia Annual Conference, which stressed a commitment to the vision of common, comprehensive, cooperative and sustainable security.

Security and development are the two wings of a bird or the two wheels of a cart. The GSI and the GDI mutually support and complement the future of mankind, like the shape of the Chinese character “人”. As an important global public good created by China for the international community, the two initiatives are China’s solutions to the questions of our time and a vivid practice of the vision of building a community with a shared future for mankind in the field of security and development.

1. Three changes reveal the challenges facing the world

Changes of the world, of our times, and of history are unfolding in ways like never before. We live in an era where traditional and non-traditional security issues are intertwined, a historical perspective and realpolitik interact in a complex way, changes unseen in a century are evolving fast, and development obstacles and security challenges are mounting.

First of all, the impact and constraints on security and development are increasing, and the world has become significantly uncertain. The COVID-19 epidemic and the ongoing Russia-Ukraine conflict underscore the plight of global security governance. Traditional security issues such as geopolitical conflicts and terrorism play havoc with global economic development. Globalization is moving towards global modularization, impacting the global supply, industrial and value chain. According to the *Asian Economic Outlook and Integration Progress Annual Report 2022*, released by Boao Forum for Asia on April 20, the obstructed supply chain led to a continuous rise in inflation, and some economies politicized the issue of supply chain security, further destabilizing the global supply chain. The World Bank’s *Europe and Central Asia Economic Update* also pointed out that the Ukrainian economy is expected to contract by 45.1% in 2022, and the Russian economy contract by 11.2%, and emerging markets and developing countries will face the brunt of the conflict.

Second, the principal contradiction and the principal aspect of the contradiction are constantly changing. The world is currently undergoing changes of a magnitude not seen in a century. Mankind has yet to walk from the shadow of a once-in-a-century pandemic, but new traditional security risks are already emerging. The weak and faltering global economic recovery is compounded by a widening development gap. While governance deficits in areas like climate change have hardly been addressed, new issues such as digital governance are also vying for attention. Non-traditional security issues cover a plethora of fields, such as

food security, energy security, cybersecurity, data security, climate security, and space security, becoming key global issues. 17 Sustainable Development Goals (SDGs) slows down, and there are even setbacks in some areas, according to the *Sustainable Development Goals Progress Chart 2021*.

Third, history abounds with variables, evolving in a non-linear way. To address the changes in history, we must strengthen our self-confidence in history. Citing an old saying from the “Guanzi” collection of ancient Chinese writings, “One must not change his commitment or give up his pursuit even in the face of danger and risk.” A review of human history teaches us that the more difficult things get, the greater the need grows to stay confident. Problems are not to be afraid of, as it is one problem after another that has driven the progress of human society.

Therefore, faced with the many challenges, countries around the world are emphasizing “resilience”, indicating that security and development are becoming intertwined. In the new era and the new stage of development, security is a concept in the sense of development rather than in the sense of survival, and development is not to seek survival but to get out of the “security dilemma” at a higher level. How to balance security and development has become a major issue for all countries.

2. Six proposals point out the path of peace and development

President Xi pointed out that we must give overall consideration to development and security. Security is the prerequisite for development, which in turn ensures security. Mankind is a community that cannot be separated. Regardless of the changes to international and national situations, each country must give overall consideration to the security community and the development community. What China carries forward and pursues is the vision of peace and harmony. The two initiatives launched by China reflect China’s moral perceptiveness and key role in today’s world. This is in stark contrast to some countries’ indifference to the crises in other countries, and offers a proposal for a better future for mankind.

Focus on “development” and “security”. The GDI proposes key areas of cooperation, namely poverty alleviation, food security, COVID-19 response and vaccines, development financing, climate change, green development, industrialization, the digital economy, and connectivity, giving velocity in implementing the 2030 Agenda. Meanwhile, the GSI advocates new thinking on common, comprehensive, cooperative, and sustainable security. These have similarities with other countries’ visions of common development and common security in many areas. The initiatives provide important vision and guidance for solving the development deficit and cracking the security dilemma. The proposed initiatives echo the global need for economic recovery in the post-pandemic era, with inflation continuing to rise and various crises in trade, energy, and food security.

Show concern for “people” and “human rights”. The GDI keeps to the people-centered idea of “ensuring and improving living standards as well as protecting and promoting human rights through development”, aiming at the vision of development priority, common

development and long-term development. The GSI places a high value on the reasonable security concerns of all countries, opposes the maintenance of security at the expense of other countries' security, and emphasizes that the safety and health of people are the prerequisites for human development and progress. The essence of the GSI is to follow the new security vision, with mutual respect as the inseparable principle, and building a security community as its long-term goal, adhering to a new path of security.

Adhere to “inclusiveness” and “independence”. The GDI pays attention to the special needs of developing countries, and focuses on solving the issues of unbalanced and inadequate development among and within countries. It puts special emphasis on eliminating digital deficits and digital divides in the digital age. The GSI upholds respect for the sovereignty and territorial integrity of all countries, non-interference in the internal affairs of other countries, and respect for the development paths and social institutions independently chosen by the peoples of all countries. In addition to enhancing people's sense of happiness and benefit, it also ensures a sense of security and ultimately achieves well-rounded human development.

Advocate “action-oriented” and “dialogue and consultation”. The GDI focuses on cooperation in eight key areas in line with the implementation of the UN 2030 Agenda for Sustainable Development. China has announced that it will provide US\$3 billion in international aid for developing countries fight the epidemic and restore economic and social development. Regarding the situation of Ukraine, China promotes peace talks, upholds resolving state-to-state differences and disputes in a peaceful manner through dialogue and consultation, and opposes unilateral sanctions not authorized by the Security Council as well as long-arm jurisdiction.

Emphasize “multilateralism” and “openness”. Peace and security, human rights, the rule of Law and development are the four pillars of the United Nations, according to *the UN Charter*. Both initiatives uphold true multilateralism, observing the purposes and principles of the UN Charter, and upholding the international system with the United Nations at its core. To overcome the major challenges to the survival and development of mankind, we should reject the Cold War mentality, oppose unilateralism and say no to group politics and bloc confrontation. Both initiatives are open to the world and welcome the participation of all countries.

Bear in mind the “system” and “whole”. Countries around the world are like passengers aboard the same ship who share the same destiny. For the ship to navigate the storm and sail toward a bright future, all passengers must pull together. The thought of throwing anyone overboard is simply not acceptable. The international community has evolved into a complex, intricate, organic machine. The lack of any component will have a significant impact on the running of the machine. Those who are dismantled and those who dismantle it will be equally harmed. Any act of unilateralism and extreme self-interest will not work at all in today's world. Any act of decoupling, supply cut-off, or putting extreme pressure will never work.

3. Three thoughts to tackle global challenges

It is the best of times, it is the worst of times, it was the age of wisdom. The Chinese proposals shows the overall thinking of top-level planning and contain the specific perspective of solving practical challenges. The two initiatives promote the positive interaction of achieving high-quality development and ensuring high-level security.

First, it is unjustified for the people of all countries to pay for regional conflicts. Every country firmly safeguards its legitimate rights and interests. The GSI emphasizes the sharing, indivisibility and sustainability of security under the vision of a community with a shared future for mankind. It is also a mechanism and path opposing the wanton use of unilateral sanctions and long-arm jurisdiction. It also refers to security capacity building, emphasizing consolidating the material foundation for security, while realizing digital and data security in the era of digital civilization. What happened in Europe just shows that some countries' security policies have failed, and the ideas have been outdated. It was like the smartphones in the era of globalization. However, the operating system used is still the Cold War mentality of the last century.

Second, it is necessary to advance the initiatives both locally and globally through building a global partnership. Any country, big or small, strong or weak, rich or poor, inside or outside the region, is an equal member of the international community. We should firmly uphold international fairness and justice, promote and achieve the mutual and coordinated promotion of development and security. China conducts amicable cooperation with all countries on the basis of the Five Principles of Peaceful Coexistence. More than 100 countries and a number of international organizations have expressed support for the GDI since the official launch of the Group of Friends of the GDI. In addition to being a new vision of security, the solutions for the global economy go beyond any one country. Countries that are leading have a responsibility not only look at themselves but also at the global situation.

Third, it is urgent to focus on the areas that significantly hamper global development and security, and pay attention to the countries and regions hardest hit by global challenges. Nowadays, 1 in 10 countries in the world has been sanctioned by another country. It tells us who is showing responsibility and taking initiatives in promoting global cooperation and who is sowing trouble and inciting confrontations. The GSI and the GDI offer solutions to the issues and challenges that confront human society as well as promote the building of a new form of international relations featuring mutual respect, fairness, justice, and win-win cooperation. The GSI, together with GDI is featuring dialogue without confrontation, partnership without alliance, and win-win results rather than zero-sum.

“Mankind has a shared future, and the interests of all countries are closely linked.” The more difficulties and challenges we face, the more we must capture and create opportunities based on the immediate crises and difficulties, and keep a hold on the initiative in development. China will stay not only as a provider of the global public good, but also an implementer by offering Chinese solutions to peace, security, trust and governance deficit, and promoting the building of a community with a shared future for mankind.



TAIWANESE PERCEPTIONS OF RUSSIA'S UKRAINE WAR

Since the invasion of Ukraine, the Taiwanese government remained committed to its position of condemnation for Russia, humanitarian support for Ukraine, and deep appreciation and admiration for the Ukrainian people's will to defy power, resist aggression, and defend their nation.

Kuan Ting Chen

This February, the globe's second-strongest military power, Russia, launched a war against Ukraine, its neighbor. Since the invasion of Ukraine, the Taiwanese government remained committed to its position of condemnation of Russia, humanitarian support for Ukraine, and deep appreciation and admiration for the Ukrainian people's will to defy power, resist aggression, and defend their nation.

The tragedy of the invasion has struck a chord with the Taiwanese people, who are widely aware of the events as they unfold. The Ukrainian-Russian war has made Taiwanese people indignant, leading to their determination to support Ukraine. Many Taiwanese who usually do not care much about international politics are now paying close attention to the trajectory of the war.

One of the main reasons for the growing concern and unease among many Taiwanese is that they, like people in Ukraine, are facing a threat of authoritarian aggression from a neighboring power. As such, Taiwanese people not only sympathize with the struggle Ukraine is enduring, but also pay close attention to the impact Ukraine's situation may have on the future of relations across the Taiwan Strait.

Ukraine and Taiwan's Fates Are Not Predetermined

Questions have centered around issues like: Will the war in Ukraine affect the future of Taiwan-China relations? Can Taiwan navigate the cross-Strait relations? Will the United States come to help defend Taiwan in case of uncertainties? The crisis in Europe is bringing questions that have long been asked in Taiwan to the center of public life again.

After Russia's most recent invasion, the statement "Ukraine today, Taiwan tomorrow" became a hot topic in Taiwan's public discourse as well as online discussions and platforms. Taiwan has been consistent in maintaining a prudent approach towards the war in Ukraine while avoiding provocation towards China. In general, the Taiwanese government has remained cautious by not over-emphasizing the possibility of a war between China and Taiwan while sending a clear message that Taiwan would not be the first to start a war should it occur.

The war in Europe has also accelerated changes in Taiwan's strategic thinking on how to respond to China's military posture. In recent years, Taiwan has changed its large-force combat strategy to a battalion-level combat method that aligns more closely with the force structure proposed by the United States. It has also developed asymmetrical warfare capabilities in accordance with Washington's advice. Nonetheless, Taiwan remains unable to fully defend itself in the case of a total war, all-in-attack scenario.

Other changes included a shortening of the military service requirement, from two years to four months, enhancing physical fitness requirements, increasing the proportion of volunteers, and seeking support from like-minded countries, particularly Japan and Australia.

There have been public calls for the Taiwanese government to update and reform military training courses and prepare for a war of resistance while advocating for self-reliance. Civilians, major officials, and governmental figures have discussed the need to enhance “Taiwan’s military readiness, and to what extent Taiwan’s armed forces and civilian population are ready to fend off a Chinese invasion.”

The purpose of these changes is to meet the requirements of modern combat. The general lesson that Taiwan has learned from Ukrainian soldiers’ success is that there is less need to continue relying on large, inflexible, encumbered forces. The current direction of military reform in Taiwan has been encouraged by the devastating guerrilla tactics utilized by Kyiv during the Ukraine war.

Though rightly worried about the potential for war, Taiwanese people are now likely to think that the potential for resisting China is much greater than we previously thought. According to the Taipei-based think tank Taiwan International Strategic Study Society, 30% more Taiwanese are willing to fight for the country after the Russian invasion of Ukraine, and 70% are now willing to defend Taiwan against invasion from China. A fait-accompli through force of will and expenditure of lives by China is unlikely. The stalemate in Ukraine has proved that it has not been easy for even a nuclear-armed power like Russia to effectively seize Ukraine.

Most people while noting that China has been trespassing into the Air Defense Identification Zone (ADIZ) – believe that a war in the Taiwan Strait would be much more difficult than the war in Ukraine.

PRC lessons from the Ukraine war

Even still, they believe Chinese leaders would not take the issue of war lightly. In the face of Beijing’s growing coercion, some believe China may consider a longer-term war in the Taiwan Strait, as the length of the Russian-Ukrainian war may have provided them with valuable lessons on how to prepare logistically for war.

Instead of believing that China could seize Taiwan in a few days, the People’s Liberation Army (PLA) may prepare for a longer, all-consuming war with Taipei. The war in Ukraine has at the very least shown the CCP regime what toolbox the West intends to use against aggressors in the future. The possibility that the CCP is waiting for an opportune moment to launch a war against Taiwan thus remains high.

The cross-strait invasion issue is a longstanding one. The continuing rule of Chinese President Xi Jinping is another potential tinderbox – Xi could consider war with Taiwan as the perfect “strategic card” for him to retain or consolidate his political power given dissent among China’s ruling elite. But in all likelihood, the lesson that China has learned is that it must get well- prepared when considering using the military to annex Taiwan. Hence, Beijing will need more time to prepare.

American strategic ambiguity

Pressure from the PRC was mounting prior to Putin's war in Ukraine. After it started, it remains uncertain whether the Biden administration would come to support Taiwan by sending troops to the Taiwan Strait. From Secretary Blinken's recent China speech, it is clear that the purpose of the United States is the eventual complete containment and collapse of the CCP.

The salvation of Taiwan is not necessary to achieve that end, so it is unclear if the United States would be willing to send troops to defend Taiwan, or only provide weapons and then impose economic sanctions on China.

The administration of Taiwanese President Tsai Ing-wen should enhance the country's status by raising our reputation as a valuable and fierce military partner. The partnership Taiwan shares with both the United States and Japan is indispensable and longstanding. Many Taiwanese maintain that the United States and Japan would come to Taiwan's aid in a conflict. Taiwan should expand its strategic partnerships to include more robust relationships with nations around the globe. A network of like-minded states and geopolitical players in the region can increase collective awareness of the strategic importance of Taiwan. It can make the Indo-Pacific the safest region in the region to trade and navigate.

Bibliography

- 詹威克, “客座评论：乌克兰战争改变台湾战略思考”, 12 May 2022,
<https://www.dw.com/zh/ 客座評論烏克蘭戰爭改變台灣戰略思考/a-61760685>
“烏克蘭戰爭與台灣的未來》BBC解答俄烏衝突和台海情勢的三個關鍵問題”,
- The Storm Media, 14 March 2022,
<https://www.storm.mg/article/4236814?page=1>
Brian Hioe, “Taiwan Watches the Ukraine Invasion and Asks: Are We Ready?”,
- The Diplomat, 15 March 2022,
<https://thediplomat.com/2022/03/taiwan-watches-the-ukraine-invasion-and-asks-are-we-ready/>
- <https://www.taiwannews.com.tw/en/news/4476140>



THE STRATEGIC IMPERATIVES DRIVING ASEAN-EU FREE TRADE TALKS: COLLIDING VALUES AS AN OBSTACLE

Recently revived talks aimed at the conclusion of an inter-regional free trade agreement between the Association of Southeast Asian Nations (ASEAN) and the European Union (EU) are driven by strategic imperatives of both regions.

Robin Ramcharan

Recently revived talks aimed at the conclusion of an inter-regional free trade agreement (FTA) between the Association of Southeast Asian Nations (ASEAN) and the European Union (EU) that was suspended in 2009, are driven by strategic imperatives of both regions. However, among the formidable obstacles facing an eventual ‘ASEU FTA’ is the key issue of the EU’s pursuit of values-based diplomacy in all of its external relations, which contrasts with the vaunted ‘ASEAN way’ that engenders avoidance of human rights oriented commitments in its external relationships from fear of outside interference. (Suzuki, 2019) The EU’s insistence on incorporating fundamental human rights components into FTA discussions, as evidenced in its recent practice (European Parliament, 2019), will result in a lengthy negotiating process on this and additional complex, technical matters that characterize EU FTAs, such as on intellectual property and rules of origin.

Strategic Imperatives

The resumption of talks on a future ‘ASEU FTA’ betrays the complementary strategic imperatives of both regions. For ASEAN members, the EU is a counterweight to powerful economic heavyweights in the region – China, India, Japan and the United States. Moreover, in line with its traditional balance of power approach on security matters, a strong economic presence of the EU in the region engenders a strong appetite for ensuring peace and stability in Southeast Asia. For the EU, which has been a Dialogue Partner of ASEAN since 1977, is keen to enmesh itself more deeply in the economic dynamism of the Indo-Pacific area, in which Southeast Asia occupies a central position economically, geographically, and politically.

The Trade Relationship in Global and Regional Perspectives

The EU is a market of 500 million people, while ASEAN is a market of over 660 million. (ASEAN, Secretariat 2022a). ASEAN is the fifth largest economic bloc in the world with more than USD 3 trillion in GDP and 660 million potential customers (ASEAN Secretariat, 2021). The EU was ASEAN’s third largest trading partner in 2020, with a total bilateral trade of US \$226.6 billion or 8.5% of ASEAN’s total merchandise trade. Foreign Direct Investment from the EU to ASEAN stood at \$10 billion in 2020, placing the EU as the third largest external source of FDI among ASEAN partners. (ASEAN Secretariat, 2022). The competing web of regional and bilateral FTAs in the region mirrors the geopolitical dynamics of the Indo-pacific area:

- Regional Comprehensive Economic RCEP, the largest trade block inclusive of rivals China and Japan and the ASEAN 10, that entered into force on 1 January 2021 (Asian Development Bank, 2020);

- Comprehensive and Progressive Agreement for Trans-Pacific Partnership (CPTPP), representing 13.5% of global GDP, which entered into force for nine signatories by 2019, comprises, inter alia, China's emerging geopolitical rivals, Australia, Canada and Japan and ASEAN members that are wary of China's growing influence – Brunei, Malaysia, Singapore and Vietnam (Government of Canada, 2022). Before President Trump's rash withdrawal in 2016, CPTPP was a Washington-led agreement that would have kept the United States (US) at the centre of regional and, indeed, global trade well into the 21-st century.
- A range of other agreements with ASEAN and its dialogue partners including FTAs with Australia-New Zealand, China, India, Japan, the EU and Singapore, the EU and Vietnam and South Korea, and the United States and Singapore. (ASEAN Secretariat, 2022b) Trade and geopolitics are intimately connected: the US-led General Agreement on Trade and Tariffs (GATT) created after World War II, now the WTO, was a key part of the Cold War competition between the United States and the Soviet Union. The rekindled interest in EU-ASEAN trade occurs as the EU seeks to expand its global influence. Southeast Asia is a key component of this strategy.

Peace and Security in the Indo-Pacific

In 2020, after years of lobbying, the EU became a strategic dialogue partner of ASEAN. The EU's foreign policy chief, Josep Borell, noted at the end of 2021, that “We have put the emphasis on diversifying our partnerships across the Indo-Pacific ... My visit to Jakarta in June consolidated our engagement with ASEAN” (Hutt, 2022)

The strategic imperatives are buttressed by existing formalized inter-institutional partnerships (ASEAN-EU) and inter-regional dialogues (Asia-Europe Meetings or ASEM). In 1994, the EU, anxious not to be excluded from the economic dynamism of Asia amidst protectionist winds that surfaced in the region, announced its “New Asia Strategy”, which led to an institutionalized process of Summit meetings since then between leaders of 51 countries and the two institutions. ASEM dialogues now center around three pillars: politics, economics and finance. (Vannarith, 2020) Guided by the Nuremberg Declaration of 2007, the two regions pursued a long-term vision and commitment working together, notably on peace and security. (European Commission, 2007) The EU initiated formal diplomatic relations with ASEAN in March 2009, followed by the EU members. It became the first regional organization to accede to ASEAN's Treaty of Amity and Cooperation in Southeast Asia (TAC), thus boosting the EU's political and security engagement with the region. The EU established a diplomatic Mission to ASEAN in August 2015 and appointed a dedicated Ambassador. On December 1st, 2020, the 23rd EU-ASEAN Ministerial Meeting elevated the EU-ASEAN Dialogue Partnership to a Strategic Partnership.

While the EU has not been perceived as a security player in the region in the classic military sense, the levers of power in contemporary international relations, as exhibited by the swift and concerted EU economic sanctions on Russia due to its invasion of Ukraine in February

2022, are multifaceted. Non-traditional power levers wielded by Brussels include: (1) its highly integrated trading bloc, (2) its initiatives to address the existential imperative of climate change (an initial €30 billion grant in the framework of EU-ASEAN cooperation on this threat) that will severely affect Southeast Asia, (3) assistance with digital governance and infrastructure in the Indo-Pacific, including on ASEAN's with Digital Master Plan 2025, and (4) the Global Gateway Initiative, a €300 billion investment scheme that aspires to compete with China's massive Belt and Road Initiative (BRI), which has already contributed over US\$ 740 billion to Southeast Asia alone. (Hutt, 2021) With like-minded allies providing similar assistance, it may well contribute to weaning away the region from over-dependence on China.

These initiatives are in line with the Indo-Pacific strategies of the EU and its powerful member states. The European Commission notes that while Europe and the Indo-Pacific hold over 70% of the global trade in goods and services, as well as over 60% of foreign direct investment flows, "current dynamics in the Indo-Pacific have given rise to the intense geopolitical competition adding to increasing tensions on trade and supply chains as well as in technological, political and security areas." Therefore, it seeks to "maintaining a free and open Indo-Pacific for all while building strong and lasting partnerships" (European Commission, 2022). Among the priority areas for EU action are security, defense and human security. It will aim to encourage China "to play its part in a peaceful and thriving Indo-Pacific region". To promote an open and rules-based regional security architecture, it will look to secure sea lines of communication and to assist with capacity-building and enhanced naval presence by EU Member States in the Indo-Pacific. It will also seek to conduct more joint exercises in regional efforts to fight piracy.

In relation to human security, aside from humanitarian assistance, the EU strategy aims to consistently defend human rights and democracy and continue "to use all tools at its disposal: political and human rights dialogues and consultations, trade preferences and the mainstreaming of human rights considerations in all EU policies and programmes" (European Commission, 2022).

Germany's Policy Guidelines for the Indo-Pacific Region of September 2020, reflect these priorities. (Government of Germany, 2021) France's Indo-Pacific strategy, framed in the context of its overseas territories in the region where it has 7000 troops, aims to contribute to the security of regional areas by promoting military and security cooperation, to "reserving, alongside its partners, access to common areas in a context of strategic competition and increasingly restrictive military environments," to continue participating in joint military exercises and to pursue "the deepening of interoperability with the armed forces of the major partners in the region, in particular India, Japan and Western countries" (Government of France, 2018: 54-56). It calls for "Promoting the rule of law, particularly when it comes to international human rights law" and it emphasizes promoting the EU's Indo-Pacific strategy, which places human rights front and center in its engagement (Government of France, 2018: p.60)

Human Rights in EU Trade Arrangements versus the ASEAN Way

It is the emphasis on human rights commitments that makes ASEAN nervous and will likely necessitate a more flexible approach on the part of the EU.

The inclusion of human rights clauses in the EU and other Western FTAs is well known. The EU has done so since the early 1990s. Typically, the clauses start with a requirement to comply with human rights, “which is set out in an ‘essential elements’ clause, typically located as one of the first articles of the agreement. This obligation is then enforced by a ‘non-execution’ (or ‘non-fulfillment’) clause permitting one party to take ‘appropriate measures’ if the other party violates the essential elements clause” (EU Parliament, 2014). In a recent statement, the EU Commission President, Ursula von der Leyen noted: “We will support smart investments in quality infrastructure, respecting the highest social and environmental standards, in line with the EU’s democratic values” (Hutt, 2022).

The EU’s responses to democracy and human rights challenges in Southeast Asia are well known. The EU has responded over the past two decades to the internal civil war in Myanmar by opposing too rapid membership in ASEAN, to human trafficking in Thailand’s fisheries sector by applying sanctions and to the damaging climate change impacts in the palm oil sector of Indonesia and Malaysia, to name a few. On the latter the EU is particularly committed to addressing climate change and will be mindful of the UN General Assembly Resolution of 28 July 2022, on the right to a healthy environment (United Nations 2022). The EU even partially removed Cambodia’s trade privileges in 2020 in protest over the deterioration of Cambodia’s freedoms (Hutt, 2022). The current chair of the ASEAN bloc is Cambodia, which has seen major democratic backsliding since 2017.

ASEAN, and indeed many developing countries, have been wary of the insertion of human rights clauses in FTAs. The EU’s own analysis has pointed to the fact that “Developing countries...see them as a form of potential interference in their internal affairs and fear that higher human rights standards (particularly labor rights) are not only difficult to implement but also risk undermining their competitiveness in international trade” (European Parliament, 2019).

Despite these rights and democracy issues, the EU and ASEAN will need to find a strategically beneficial compromise given the evolving geopolitical aims of both the EU and ASEAN.

The Way Forward: Incrementalism

The disagreements and sore points over human rights matters will likely, and fortunately, not be fatal obstacles to an ‘ASEU FTA’. They are likely to smooth over their differences and adopt an incremental approach. As suggested by former Prime Minister of Thailand Abhisit Vejjajiva at an ASEAN-EU conference organized by Asia Centre in June 2022, a minimalist agreement with in-built follow-on dialogues on contentious issues is a plausible outcome.

This is mindful of the different models of integration and the ASEAN sensitivities over such issues as climate change and labor rights. Hsieh (2022), argues that Brussels’ “building-block approach envisions pathfinder agreements with individual ASEAN states as the basis for the ASEAN-EU FTA,” which will help realize the EU’s Indo-Pacific strategy and the ASEAN-EU Strategic Partnership. Hsieh notes the EU’s trade and investment agreements with Singapore and Vietnam as critical building blocks in the EU strategy, which bear lessons over complex issues such as cumulative rules of origin, trade in services and non-tariff barriers in key industries.

One compromise might be to include a human rights clause with no reference to international or European standards versus clauses that refer to either one or both (European Parliament, 2019). ASEAN has its own regional rights declaration from which the EU could draw upon. Such a compromise might serve well for advancement of rights and democracy in Southeast Asia in the long run. This would also help to overcome a critique of the EU’s approach prior to 2009, when International Idea’s analysis pointed to the EU’s too narrow focus on technical trade issues and far less on democracy and rights (International Idea, 2009).

Conclusion

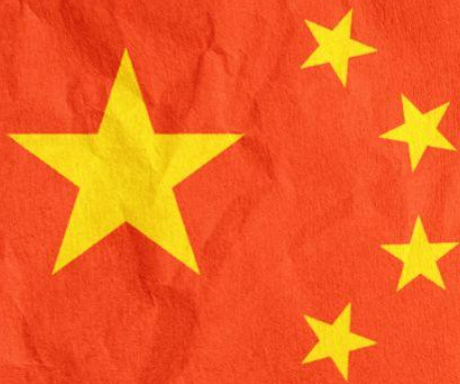
The deep differences over values-based trade and investment agreements will likely be overcome by the new geopolitical environment that sees both ASEAN and the EU countering the rise of China. An incremental approach to an ASEAN-EU FTA will serve both parties’ interests as well as the goal of advancing democracy and rights in Southeast Asia.

Bibliography

- Asian Development Bank (2020) Regional Comprehensive Economic Partnership: Overview and Economic Impact, Available at: <https://dx.doi.org/10.22617/BRF200422-2>
- ASEAN Secretariat (2021). ASEAN Key Figures. (Jakarta: ASEAN)
- ASEAN Secretariat (2022a) Overview ASEAN-European Union Dialogue Relations. February. (Jakarta, ASEAN) Available at: [https://asean.org/wp-content/uploads/2022/02/Overview-](https://asean.org/wp-content/uploads/2022/02/Overview-ASEAN-EU-DR_as-of-February-2022.pdf)
- ASEAN-EU-DR_as-of-February-2022.pdf
- ASEAN Secretariat (2022b) Free Trade Agreements with Dialogue Partners. (Jakarta, ASEAN) Available at: <https://asean.org/free-trade-agreements-with-dialogue-partners/>
- European Commission (2007) Nuremberg Declaration on an EU-ASEAN Enhanced Partnership. Council of the European Union. C/07/54. Press Release 75588/07, 15 March. Available at: https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/PRES_07_54

- European Commission (2022) EU Strategy for Cooperation in the Indo-Pacific. Available at: https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/QANDA_21_4709
- European Parliament (2014) The European Parliament's Role in Relation to Human Rights in
- Trade and Investment Agreements. European Union. Expo/B/DROI/2012-2019. Available at: <https://www.europarl.europa.eu/cmsdata/86031/Study.pdf>
- European Parliament (2018) EU-Vietnam free trade agreement. International Agreements in Progress Briefing. Available at: [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2018/628248/EPRS_BRI\(2018\)628248_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2018/628248/EPRS_BRI(2018)628248_EN.pdf)
- European Parliament (2019) Human rights in EU trade agreements the human rights clause and its application. (European Union Parliamentary Research Service) Available at: [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2019/637975/EPRS_BRI\(2019\)637975_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2019/637975/EPRS_BRI(2019)637975_EN.pdf)
- Government of Canada (2022) About CPTPP. Available at : https://www.international.gc.ca/trade-commerce/trade-agreements-accords-commerciaux/agr-acc/cptpp-ptpgp/cptpp_explained-ptpgp_apercu.aspx?lang=eng
- Government of France (2018) France' Indo-Pacific Strategy. Available at: https://www.diplomatie.gouv.fr/IMG/pdf/en_dcp_a4_indopacifique_022022_v1-4_web_cle87843.pdf
- Government of Germany (2021). Policy Guidelines for the Indo-Pacific. Available at: <https://rangun.diplo.de/blob/2380824/a27b62057f2d2675ce2bbfc5be01099a/policy-guidelines-summary-data.pdf>
- Hutt, David (2022) "What to expect from Europe-ASEAN relations in 2022," Deutsche Welle, 12 January. Available at: <https://www.dw.com/en/what-to-expect-from-europe-asean-relations-in-2022/a-60396659>
- Hutt, David (2021) Can the EU's global investment scheme rival China's Belt and Road? 9 December. Available at: <https://www.dw.com/en/can-the-eus-global-investment-scheme-rival-chinas-belt-and-road/a-60068654>
- Hsieh, Pasha L. (2022) "The Roadmap to the ASEAN-EU FTA in the Post-Pandemic Era," Legal Issues of Economic Integration, Volume 49, Issue 2 (p. 125-236)
- International Institute for Democracy and Electoral Assistance (2009). The ASEAN-EU Free Trade Agreement: Implications for Democracy Promotion in the ASEAN Region (Stockholm, Intl . Idea) Available at: <https://www.idea.int/sites/default/files/publications/chapters/the-role-of-the-european-union-in-democracy-building/eu-democracy-building-discussion-paper-28.pdf>

- Suzuki, Sanae (2019) “Why is ASEAN not intrusive? Non-interference meets state strength,”
Journal of Contemporary East Asian Studies, Vol 8, No.2, 2019. Pp.157-176
- United Nations (2022) “UN General Assembly declares access to clean and healthy environment a universal human right,” 28 July. Available at
<https://www.un.org/africarenewal/magazine/july-2022/un-general-assembly-declares-access-clean-and-healthy-environment-universal-human>
- Vannarith, Chheang (2020) Introduction to Asia-Europe Meeting (ASEM). The Asia-Europe Meeting 2020. Konrad Adenauer Stiftung. Available at:
<https://www.kas.de/documents/264850/7057229/Article+1+Introduction+to+Asia-Europe+Meeting+ASEM.pdf/b12f9522-0c22-b8ba-4918-c6bddceb53fc?version=1.0&t=1568275707490>



Bogdan Góralczyk

MISCELLANEA

WSPOMNIENIA,
CZYLI CO TO JEST
SINOLOGIA
POLITOLOGICZNA

W odpowiedzi na niedawną publikację prasową prof. Bogdan Góralczyk zdecydował się opowiedzieć na naszych łamach bogatą historię swojego życia. Oddajmy więc głos Profesorowi i wysłuchajmy jego trudnej opowieści

Wprowadzenie od Zespołu Instytutu Boyma

Od upadku systemu komunistycznego w Polsce w 1989 roku historia wykonała już wiele zakrętów. To dlatego szczególnie młodszym pokoleniom czytelników i badaczy coraz trudniej jest zrozumieć realia życia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

*Jesteśmy jednak przekonani, że nie wolno nam redukować historii tego okresu do materiału archiwalnego zapisanego w **teczkach służb bezpieczeństwa i wywiadowczych**. W tym drugim przypadku jest ewidentne, że ich ujawnianie szkodzi interesom niepodległej Rzeczypospolitej. Zwłaszcza w sytuacji **inwazji rosyjskiej na Ukrainę** i znacznego pogorszenia sytuacji bezpieczeństwa Polski łączy nas w Instytucie Boyma przekonanie, że nie wolno nam tracić energii i sił na dyskredytację zasłużonych osób publicznych, mających dogłębną wiedzę w sprawach międzynarodowych. **Dyskutujmy zawzięcie i spierajmy się, ale nie niszczy się wzajemnie!***

*Dlatego bardzo dziękujemy, że w odpowiedzi na niedawną publikację prasową prof. Bogdan Góralczyk zdecydował się opowiedzieć na naszych łamach bogatą historię swojego życia. Wspomnienia bardzo osobiste mieszają się tutaj w przejmujący sposób z doświadczeniami badacza i dyplomaty. Wspomniany artykuł w zderzeniu z tekstem Profesora stanowią ilustrację, jak bardzo można się pomylić, jeśli historyk bazuje **wyłącznie na jednostronnych źródłach wyprodukowanych przez policję polityczną i wywiad autorytarneho państwa**.*

*Mało jest w Polsce intelektualistów, którzy łączyliby w Polsce głęboką znajomość Azji Wschodniej z umiejętnością przystępnego opowiadania o niej. **Oddajmy więc głos Profesorowi i wysłuchajmy jego trudnej opowieści.***

Wprowadzenie

Zgodnie z obecną tendencją, by zwiększyć echo i nagłośnienie, należałoby dodać nośny podtytuł: „Zwierzenia agenta”. Taki wizerunek wyłonił się z demaskatorskiego w zamierzeniu tekstu „Góralczyk brothers” Sławomira Cenckiewicza i Michała Kozłowskiego.

Czytając tę relację otrzymujemy „prawdę kwitów”. Jest podpis, jest zobowiązanie, jest człowiek, wszystko pasuje: mamy agenta! Do tego dochodzi narracja, na podstawie której Czytelnicy mają sobie wyrobić jednoznaczną ocenę: kariera wykreowana przez służby (i siedzącego w nich starszego brata), czyli kolejne „resortowe dziecko”. Na dodatek takie, które zdobywa rozgłos, wpływa na opinie w ważnych sprawach i – stawiając mało popularne u nas tezy (przesunięcie ośrodka siły z Atlantyku na Pacyfik, koniec europocentryzmu. etc.) – miesza w głowach „patriotycznej młodzieży”. Zdaniem lustratorów taka osoba powinna milczeć i siedzieć cicho.

Moja bratowa Juan Go-Góralczyk już nie żyje. Starszemu o pokolenie bratu zdrowie nie pozwala już reagować. Ja natomiast, jak widać i słysząc, jestem aktywny, więc chyba powinienem zabrać głos, co niniejszym niechętnie czynię. Głównie po to, by Czytelnicy

zrozumieli, że życia człowieka nie da się zredukować do kilku dokumentów służb autorytarnego państwa.

Nie będę odnosił się bezpośrednio do opublikowanego tekstu, bo trudno udowodnić, że nie jest się wielbłądem. Zamiast tego przedłożę Państwu pod rozwagę paralelną narrację, do porównania z mrokami świata teczek.

Bracia i Chiny

Zacznę anegdotycznie. Jest rok 1953. W tradycyjnej rolniczej rodzinie (7 ha na ubogim Mazowszu) najstarszy syn kończy liceum w pobliskich Siedlcach. Jako zdolny chłopak, z dobrze zdaną maturą, w wieku 17 lat został wytypowany na studia. Do ZSRR, a jakże. Kiedy jednak pojechał do Warszawy, tam w odpowiednim Ministerstwie powiedziano mu, że miejsce wcześniej mu przyznane zostało już zajęte (w domyśle: przez dziecko dobrze ulokowanego towarzysza). Ale – jest w zamian jedno miejsce na wyjazd do... Chin! Na co rezolutny chłopak, nawet nie pytając rodziców, krzyknął: „Pojadę!”

No i pojechał jesienią 1953. Tym chłopakiem był mój brat. W sierpniu roku następnego urodziłem się ja. Rodzice uznali, że najstarszego syna stracili. Ich drogi się rozeszły. Dopiero po sześciu latach, jesienią 1959 roku, pojawił się on znów w rodzinnej wsi, wraz z żoną Chinką – ludzie przychodzili wtedy z odległych wiosek, by ją zobaczyć – i małą córką. Przez ponad rok wynajmowali w naszej miejscowości oddzielny lokal, bo my nadal gnieździliśmy się w jednej izbie. Potem zniknęli już na dobre. Ruszyli w świat, najpierw do Brazylii, potem wielokrotnie do Chin. My tymczasem na wsi dopiero pod koniec lat 60. przenieśliśmy się do większego domu, którego Ojciec, mimo sprzedaży części ziemi, nie był w stanie dokończyć. Matka zbyt późno mnie urodziła (miała trudny poród). Szybko popadła w choroby, co ostatecznie przyspieszyło jej tragiczne, przedwczesne zejście z tego świata.

Tym samym Chiny stały się obecne w moim życiu niemal od samego początku, choć zrazu nie wzbudzały większych emocji. Jako dzieciak chętnie przeglądałem jedynie czarno-białe obrazki z popularnych w ChRL do dziś historii obrazkowych, takich swoistych komiksów, najczęściej opowiadających fragmenty obszernej chińskiej historii.

Natomiast starszy o pokolenie brat był bardziej punktem odniesienia i ewentualnie inspiracji niż pomocnikiem w karierze. Zawsze pozostawał gdzieś daleko w świecie, na placówkach dyplomatycznych lub w podróżach. Poza tym nie miał żadnego wpływu na moje wybory, czy to studiów, czy życiowe. To może tyle na temat tytułowych „Góralczyk brothers”, co to rzekomo działali w tandemie... Nie działali, bo byli od siebie zbyt oddaleni. Zarówno wiekiem, jak i bagażem doświadczeń. W stanie wojennym ja byłem – nie z własnej woli – w wojsku, on na placówce w Chinach.

Państwo Środka wróciło do mnie, tym razem już z całą mocą, gdy jako student UW jesienią 1976 roku trafiłem tam, właśnie na zaproszenie brata, wówczas dyplomaty. Zapraszał wtedy sukcesywnie kilka osób z najbliższej rodziny, w tym drugiego brata, z Chinami nie mającego

nigdy nic wspólnego. Ja tymczasem już wcześniej, mając tę perspektywę – wówczas unikatowego – wyjazdu w zanadru, złożyłem podanie-wniosek o studiowanie na drugim kierunku: sinologii. Pierwsze studia, na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, skończyłem w 1978 roku, drugie nieco później w Instytucie Orientalistyki.

I właśnie studia na tym drugim kierunku sprawiły, że w roku akademickim 1979/80 trafiłem znów do Chin, jako jeden z dwojga pierwszych po „rewolucji kulturalnej” (czyli od 1966 roku) polskich stypendystów skierowanych tam do podnoszenia kwalifikacji językowych. Potem wysłano jeszcze bodaj trzy takie pary, zanim uruchomiono normalną, międzyrządową wymianę. Ponieważ tamtejsze uniwersytety, po traumie „rewolucji kulturalnej”, faktycznie wznowiły działalność w ChRL dopiero rok wcześniej, ulokowano nas w ambasadzie PRL, a chińskich lektorów mieliśmy „z miasta”.

Wracałem kolejną transsyberyjską, co dało mi wielką lekcję geografii i polityki. W Polsce trafiłem na wybuch „Solidarności”. Mając w tyle głowy i „w siedzeniu” poczucie, jak wielki jest ZSRR, do związku nie wstąpiłem. Miał pisać pracę magisterską, z całą pasją rzuciłem się na lekturę „Gazety Krakowskiej” oraz powszechnie wtedy dostępnej bibuły. Bowiern powiał wiatr wolności.

Oni

Wtedy zjawili się Oni. To nie ja tam pukałem, to oni mnie wezwali. Najpierw do surowych murów komendy, potem do jakiejś kawiarni. Wtedy przedłożono mi gotowy do podpisu kwit. Podpisałem, ale proszę zwrócić uwagę na datę: 15 października 1980 roku. Nikt nie wiedział, co się zdarzy, ale ja upadku ZSRR wówczas nie przewidywałem, a emigracji nie brałem pod uwagę. Chcąc jakoś funkcjonować w ówczesnej Polsce, trzeba było iść na koncesje. Taka jest logika reżimów autorytarnych i totalitarnych. Albo uciekać, albo się jakoś przystosować.

Poproszono mnie, takie było uzgodnienie, o współpracę „na kierunku chińskim”, bo – jak argumentowano – „brakuje nam specjalistów w tej dziedzinie”. Na takie warunki, sądziłem, można przystać. Kiedy jednak zaproponowano mi w kolejnym kroku, werbunek pełny i zrobienie ze mnie kadrowego oficera wywiadu, stanowczo odmówiłem. Zasłoniłem się kończeniem drugiej pracy magisterskiej – ostatecznie bronięcej, w mundurze, pod koniec 1982 roku – oraz pisanego już wtedy z coraz większym rozmachem doktoratu. Traktowałem o stosunkach chińsko-japońskich, pod kierunkiem prof. Remigiusza Bierzanka. Byłem jego ostatnim doktorem.

Trauma stanu wojennego

Nie wiadomo, czym by się ta gra w ciuciubabkę skończyła. Nie przesądzam. Dziś łatwo wydawać wyroki i sądy. Tyle tylko, że w moim życiu przyszedł szok, którego autorzy wspomnianego tekstu w ogóle nie dostrzegli, bo nie było o nim wzmianki w teczkach lub nie

pasował do ich narracji. W dwa dni po ogłoszeniu stanu wojennego dostałem wezwanie do wojska. Najpierw w Szkole Łączności w Zegrzu, bo kończyłem wcześniej technikum radiowe. Cały stan wojenny spędziłem w kamaszach.

Na dodatek moja małżonka (ślub wzięliśmy w czerwcu 1980 roku tuż po moim powrocie z Chin), pół-Węgierka i po hungarystyce (ona, nie ja!) wyjechała burzliwą jesienią 1981 roku do Budapesztu do chorej Babci, by się nią opiekować. Tam zatrudniła się w Instytucie Polskim jako lektor. Wiosną 1982 roku, przy okazji przedłużania karty pobytu w tamtejszym Urzędzie ds. Obcokrajowców (KEOKH) – z nieznanych nam powodów, Małżonka zawsze podejrzewała chęć zajęcia jej miejsca pracy – została zabrana w obstawie dwóch policjantów do polskiej ambasady, gdzie zabrano jej dowód osobisty, wręczono paszport blankietowy i nakazano opuścić Węgry w ciągu 72 godzin. Nikt w ambasadzie nie pytał dlaczego, nikt nie stanął w jej obronie, nikt nie pytał o Babcię, która wkrótce zmarła.

Jeśli wcześniej, jako człowiek prowincji i niedostatku – a bieda, to brak wolności... – miałem jakieś złudzenia co do Systemu, to je wówczas straciłem.

Kiedy w grudniu 1982 roku wypuszczono mnie z wojska, sytuacja wyglądała tak. Miałem ukończone dwa kierunki studiów, mocno zaawansowany doktorat. Ale nie miałem ani pracy, ani meldunku w Warszawie. To była wtedy taka kwadratura koła: aby mieć pracę, trzeba było mieć meldunek. A bez meldunku nie sposób było znaleźć pracy.

Natomiast podanie, które złożyłem jeszcze w 1979 roku w PISM - w pół roku po zakończeniu pierwszych studiów - gdzie zawsze chciałem pracować, leżało odłogiem. Chcąc nie chcąc, musiałem szukać alternatywy, bo marzenia nie chciały się spełnić. Postawiłem na Zakład Krajów Socjalistycznych PAN, ale ten też mnie zwodził. Natomiast podczas tych penetracji w PKiN podano mi, że mieszczące się tam Biuro Współpracy z Zagranicą właśnie potrzebuje „człowieka od Chin”. Polska generała Jaruzelskiego szybko postawiła na Chiny Deng Xiaopinga.

Trafiłem do Biura z początkiem czerwca, po pół roku bezrobocia po wyjściu z wojska. Gdy tam się znalazłem, natychmiast stało się dla mnie jasne, że to w istocie Biuro Paszportowe, a więc – ubecja. Owszem, przyjąłem nawet jedną delegację z Chin i zacząłem rysować plany współpracy PAN z tym krajem, ale wówczas... zdarzył się – wreszcie! – cud.

Znany i dobrze ulokowany w Systemie amerykańista, prof. Longin Pastusiak zgadał się z moim bratem ciotecznym, dużo ode mnie starszym szefem Browarów Warszawskich, że tworzy nowy Zakład Amerykanistyczny w PISM i potrzebny mu „ktoś od Chin”. Tak padło na mnie! Pamiętam zdumienie tej samej kadrowej, którą odwiedzałem na ul. Wareckiej w siedzibie PISM od lat, gdy tym razem zmuszona została do sięgnięcia po moje dawne podania.

W listopadzie 1983 roku na WDiNP- nie w PISM – obroniłem doktorat. Już wcześniej od 1 listopada, a więc po pięciu miesiącach właśnie ze względu na obronę doktoratu oraz

spodziewany etat zrezygnowałem z wielką ulgą z pracy w Biurze. Pracę w PISM rozpocząłem 1 marca 1984 roku

W życiu jednak żadnej ulgi nie miałem, bo to był czas dla mnie wówczas bodaj najtrudniejszy. „Oni” chcieli koniecznie „zacieśnić współpracę” i wciągnąć na całego do wywiadu, obiecując wyjazd na placówkę do Chin. Pod przykryciem, czyli w istocie w charakterze szpiega, ma się roznieć. Tyle, że wówczas, co rozumiało się samo przez się, wydawano by mi już rozkazy, na co się nie godziłem. Było kilka takich propozycji, w tym jedna dość brutalna. Tym razem jednak próby przełamania mego oporu spełzły na niczym. Ciekawe, co na to kwity?

Naciskający nie uwzględnili, że szok i trauma stanu wojennego oraz wcześniejsza „era wolności”, gdy wiele – jako chłopak z prowincji – zrozumiałem, sprawiły, że miałem już inną wiedzę i rozumienie rzeczywistości. Pracę zdobyłem samodzielnie, to nie służby mnie tam wsadziły. Chociaż oczywiście musiały mnie pozytywnie opiniować, o czym należało – stale – pamiętać. Wtedy zakreśliłem dla siebie samego „linie brzegowe”:

- Nie będzie wstępowania do Partii (podejmowano kilka prób). Z Państwem polskim mogę współpracować, ale z partią już nie, tłumaczyłem sobie;
- Żadnej placówki dyplomatycznej w podwójnej roli (nie byłem dyplomatą w PRL, jak piszą niektórzy);
- Żadnych pieniędzy ze współpracy (są na to kwity?). Nawet swego pseudonimu nie znałem, bo niczego nim nie sygnowałem;
- We współpracy ograniczam się wyłącznie do pracy analitycznej. Gdy wszedłem do PISM, stwierdziłem, że w budynku znajduje się hala ksero, pod ich kontrolą. Niech biorą, co chcą z tego, co piszę. Oznaczało to stałą samokontrolę, bo do końca nigdy nie wiedziałem, na czyje biurka moje analizy ostatecznie trafiają. Że do służb, to było oczywiste.

Takie – niełatwe – postanowienia pociągały za sobą jeszcze jeden cel: trzeba robić wszystko, w miarę swoich skromnych, indywidualnych możliwości, by ten System od wewnątrz zmieniać, bo jest nie do życia. Już wtedy miałem tego świadomość, nie było żadnego „ketmanowskiego ukąszenia”.

Proste pytania

Formalnie, w oficjalnym obiegu, szybko się rozwijałem. Pisałem artykuły- najpierw w tygodniku „Prawo i Życie”, potem w innych tytułach – oficjalne analizy, a nawet książki, „których treść, choć trzeba przyznać, jest raczej mało zideologizowana”, jak przyznali autorzy demaskatorskiego artykułu. To dzięki PISM były te wyjazdy, które z taką lubością wymieniają Panowie Cenckiewicz i Kozłowski. Ale czemu, jak sami przyznają, wyjechałem do USA na stypendium Fulbrighta – na rok! – „bez żadnych zadań”? To nic nie daje im do

myślenia? A może po prostu dlatego, że już wtedy stałem się w środowisku rozpoznawalny, miałem osiągnięcia?

W „wersji teczkowej” mojego życiorysu nie widać nawiązania od 1983 roku ścisłej współpracy z krakowskim miesięcznikiem „Zdanie”. Stało się to dzięki Jerzemu Robertowi Nowakowi, wówczas znanemu hungaryście, też z „czerwonej kuźni” PISM, dziś związanemu z Radiem Maryja. Wtedy środowisko „Zdania” było mocno rewizjonistyczne i reformatorskie w ramach Systemu. Od tamtej pory, do dziś cieszę się bliskimi kontaktami z prof. Bronisławem Łagowskim, który u nas, obok prof. Andrzeja Walickiego, najbardziej wpłynął na moje polityczne myślenie. Tam publikowałem, jedyne takie w ówczesnej Polsce, eseje o dokonującej się już transformacji w Chinach i częściowo na Węgrzech. A wszystkie z dość jasnym kontekstem: ten nasz System wymaga zmian. Chiny tymczasem już je przeprowadzają. A jeden z tekstów o ówczesnej gospodarce nosił tytuł „Smażone śnieżne kule”. Tamte artykuły są do wglądu w archiwach.

Nie kryłem też, co łatwo udowodnić, wręcz radości z „efektu Gorbaczowa”, bowiem mając chińskie doświadczenie w świadomości natychmiast zrozumiałem jego fundamentalny wpływ na nas „w obozie” państw socjalistycznych.

Na podstawie licznych publikacji przygotowałem do druku tom w oficjalnym wydawnictwie „Książka i Wiedza”, poświęcony chińskim reformom i transformacji. Zawarte w nim tezy nie spodobały się jednak partyjnym recenzentom, w tym ciągle wówczas wpływowemu ideologowi Waleremu Namiotkiewiczowi. Książka ta nigdy się nie ukazała, a ja „na otarcie łez” otrzymałem odznaczenie – zresztą jedyne w życiu i najniższej rangi – nad którym tak mocno rozwodzą się Autorzy artykułu.

Moja aktywność publicystyczna sprawiła też, że zainteresował się mną Daniel Passent. Od początku 1987 roku wciągnął mnie do działu zagranicznego tygodnika „Polityka”. To tam nauczyłem się prawdziwego dziennikarstwa, za co jemu i innym koleżankom i kolegom z redakcji bardzo dziękuję. To jako przedstawiciel tygodnika w kwietniu 1988 roku byłem w Budapeszcie na konferencji, która obaliła Kádára (teksty do wglądu) i jako wysłannik „Polityki” byłem też na Placu Tiananmen wiosną 1989. Książkę na ten temat napisałem po dekadzie.

Pozornie w „wersji teczkowej” wszystko gra. Całkiem niezła kariera jak na PRL. Tyle tylko, że jest jeden aspekt, bodaj najzabawniejszy w tekście Cenckiewicza i Kozłowskiego, a bodaj najtragiczniejszy w naszym życiu osobistym, szczególnie mojej Żony. Chodzi o tezę, że „zamieszkaliśmy w bloku należącym do Urzędu Rady Ministrów”. Wiadomo, jak to brzmi. Nic nie trzeba dodawać.

By nie wchodzić w bolesne dla mnie szczegóły i nie drapać ran – tym razem głęboko własnych – zadam tylko parę pytań:

- W pierwszym mieszkaniu znalazła się moja przyszła wtedy jeszcze Małżonka w 1979 roku, bo lokum pomogła jej znaleźć Mama, pracująca w domach czasowych URM

w Zakopanem. Wkrótce, po śmierci męża, przeniosła się z powrotem na Węgry. Tak znaleźliśmy się w kawalerce przy gospodarstwie pomocniczym URM w Warszawie na Powsińskiej (budynek stoi do dziś). Opuściliśmy ją, już razem, w lecie 1981 roku, gdyż jego właściciel, zwykły mechanik, wracał z dłuższej delegacji. Czy to brzmi jak nagroda?

- Czemu w publikacji nie uwzględniono faktu, że łącznie w latach 1980 – 1991 przeszliśmy przez 10 wynajmowanych mieszkań? Po drodze mieszkaliśmy m.in. u pani Anny Micińskiej, „Dunki”, naczelnego polskiego witkacologa, której będę dozgonnie wdzięczny za wiedzę od niej otrzymaną, czy u pani Hanny Żuławskiej, samej kwintesencji polskiej kultury. To ona – nie brat i nie służby – wreszcie nas na stałe w stolicy zameldowała, co nie uchroniło nas jednak przed dalszą tułaczką. Dwa ostatnie mieszkania przyszło nam jeszcze wynajmować już po powrocie z USA, a przed wyjazdem na placówkę dyplomatyczną do Budapesztu jesienią 1991 roku. To może tyle, jeśli chodzi o „pomoc” w uzyskaniu mieszkania.
- Jaki to agent, który pierwsze mieszkanie zdobył, za własne pieniądze, w wieku 41 lat, a pierwszego samochodu dorobił się trzy lata później?

Tekst wspomnianych autorów jest jasny w swoim przesłaniu: mamy do czynienia z „człowiekiem służb”, którego cała kariera aż nim pachnie. Dodam jednak jeszcze kilka szczegółów, których w teczkach nie ma.

Habilitację broniłem nie w PISM, lecz w 2004 roku znowu na WDiNP UW (z problematyki węgierskiej; była znacznie obszerniejsza niż „183 stronicowa broszura”...).

W wysłaniu mnie na placówkę do Budapesztu bodaj w największym stopniu przyczynił się pierwszy ambasador Republiki Węgierskiej w Warszawie, od lat zamieszkały w Polsce Ákos Engelmayer. Pewnie dziś tego nie pochwała, bo był i pozostaje zwolennikiem premiera Orbána, a ja nie kryję odmienności poglądów w tej sprawie. Przyczynił się też do tego pierwszy węgierski minister spraw zagranicznych po przełomie, Géza Jeszenszky. Poznałem go podczas pobytu w USA. Strona węgierska najpierw zafundowała mi wiosną 1991 roku 3-miesięczne stypendium, ale także wpłynęła na ówczesnego ambasadora RP w stolicy Węgier, Macieja Koźmińskiego, by mnie przyjął. Co on też uczynił, mając ambicje zbudowania znakomitej placówki wyłącznie ludźmi mówiącymi po węgiersku (co mu się udało!). Nie było w tym procesie, podobnie jak w przyjmowaniu mnie do PISM, ani mojego starszego brata, ani służb – chociaż oczywiście, nie łudźmy się, potrzebna była ich pozytywna opinia o mnie.

Trafiłem na placówkę jako początkujący dyplomata, najpierw jako attaché kulturalny i pierwszy sekretarz, potem dwukrotnie awansując, na radcę, głównie prasowego. Tego okresu dotyczy mój tom „Węgierski pakiet”, wydany również po węgiersku. Dopiero na koniec awansowałem na zastępcę szefa placówki. Łącznie uzbierało się tego siedem lat (1991-98).

Po powrocie do kraju w kwietniu 1998 roku przez pół roku... byłem bezrobotny, bowiem PISM rozwiązano. Nieco później odrodził się, już w innej formule. Do MSZ też mnie nie

ciągnięto ani mnie nie ciągnęło, bo chciałem pracować naukowo. Dla tygodnika „Polityka” zbyt długa to była przerwa, by mnie przyjąć. Choć nawet próbowałem...

Do pracy przyjął mnie, od 1 listopada 1998 roku prof. Tadeusz Skoczny, wówczas dyrektor Centrum Europejskiego UW. Tam pracuję do dziś, a do niedawna (2020) byłem nawet jego dyrektorem.

W roku 2001 roku zostałem szefem Gabinetu Politycznego ministra Spraw Zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza, albowiem uważałem go za polityka dużego potencjału i formatu. Tę opinię podtrzymuję. Była to już decyzja polityczna, podjęta w państwie demokratycznym. Nie do końca się jednak dopasowaliśmy. Wszedłem więc z Gabinetu – wcale nie „pod koniec rządów SLD” – i jesienią 2003 roku wyjechałem jako ambasador do Tajlandii i dwóch innych państw regionu, Filipin i Birmy – Mjanmy. Jestem za to byłemu premierowi i ministrowi wdzięczny, bo okres ten, jak sądzę, całkiem dobrze wykorzystałem (odrębne tomy o Tajlandii i Birmie, nie mówiąc o tych o Chinach).

Po powrocie z Azji sam zdecydowałem o wyjściu – już na stałe – ze związków z MSZ. Postawiłem jednoznacznie na naukę, Uniwersytet. I tego się trzymam.

Fakt, że moją teczkę po dekadach ujawniono paradoksalnie tylko potwierdza, z jak chorą rzeczywistością mamy obecnie do czynienia. Znowu odnoszę wrażenie, że liczą się nie wiedza i doświadczenie, lecz wiara oraz ideologiczny ferwor. Źle to wróży naszemu Państwu, któremu służyłem tak, jak potrafiłem.

Godność

Chińskie powiedzenie głosi: „Gdy huragan uderza w las, najpierw zabiera duże drzewa”. Zdaniem niektórych w życiu publicznym wyrosłem za bardzo, więc mnie ścięto.

Jednakże, paradoksalnie, tak oto macie Państwo do czynienia z człowiekiem wolnym, choć „po przejściach”. Co w życiu osiągnąłem, nie mnie oceniać. Mam nadzieję, że coś się jednak w moim dorobku uzbierało. To chyba nie wywiad nauczył mnie języków, napisał za mnie – rozpoznawalne – tytuły książkowe czy artykuły. Do samodzielного myślenia – czasami w bólach, to fakt – też raczej dochodziłem sam, a nie przez „niebezpieczne związki”.

Zdaniem autorów demaskatorskiego tekstu jestem przedstawicielem nieznannej dotychczas dziedziny, nazwanej „sinologią politologiczną”. Z naciskiem na ten drugi człon. W domyśle: bardziej on polityczny niż fachowy. Przestrzegam jednak przed takim patrzeniem, bo w ten sposób popadniemy w znaną nam pułapkę, opisaną przez B. Łagowskiego, kiedy to „symbole pożarły rzeczywistość”.

Chiny to samodzielna, bardzo odmienna od naszej cywilizacja. Przyjąłem w podejściu do nich formułę: zrozumieć, nic nie narzucać. Jako ich badacz mam świadomość, że są duże i ważne. Odrodziły się dosłownie na naszych oczach, co próbuję polskiej opinii publicznej

przedstawić. Albowiem mam świadomość, jak wielka to geostrategiczna zmiana, podczas gdy polskie elity i opinia publiczna nie do końca zdają sobie z tego sprawę.

„Wersja teczkowa” tak bardzo odbiega od mojej osobistej drogi życiowej, że postanowiłem podzielić się publicznie moimi wspomnieniami. Niech każdy wybierze sobie ten wariant historii, który mu bardziej odpowiada.

Nie zamierzam udawać, że tego nie było. Było. Kto wie, co by się stało, gdyby nie głęboki osobisty wstrząs w stanie wojennym. Po nim i po wcześniejszej „Solidarności” Polska była już inna niż przedtem. Miałem tego pełną świadomość już wtedy, od lat 1980-83 roku, a nie tylko dziś. Nie udawałem nikogo innego niż jestem. Żyłem i pracowałem w ramach oficjalnych struktur funkcjonujących w PRL i nigdy tego nie kryłem.

Prawda teczek nie do końca pokrywa się z prawdą o wiele bardziej skomplikowanego życia. Przynajmniej w moim przypadku. Dlatego, niechętnie, ale w obronie swojego honoru i dorobku naukowego – który też podano w wątpliwość – zabieram ten głos. Może kogoś przekonam, a przynajmniej dam do myślenia. Dla naukowca i wykładowcy akademickiego tyle wystarczy.